Nr. 38. Lwów, dnia 15. września 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
D^R JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Niezbędna potrzeba kształcenia się synów właścicieli ziemskich w krajowych szkołach rolniczych.

Na niedawnym zjeździe Kółek Ziemian w Głębokiej, prezes tego stowarzyszenia i równocześnie prezes Towarzystwa gospodarskiego: Książe Witołd Czartoryski poruszył sprawę przyjmowania do Kółek ziemian, synów właścicieli ziemskich, nie zajmujących się jeszcze pracą na roli, jako przysłuchujących się. Myśl ta ma oczywiście na celu wychowanie jak największej ilości przyszłych ziemian w duchu zrozumienia i wysokiego pojmowania obowiązków, związanych z posiadaniem ziemi i przejęcie ich zawczasu poszanowaniem i zamiłowaniem ziemi ojczystej. Książe Prezes pewnie miał na myśli członków Kółek ziemian, kształcących się jeszcze w szkołach średnich i wyższych, lub oddających się zawodowej nauce w średnich i wyższych szkołach rolniczych z zamiarem pozostania na ojcowiznie dla jej korzystniejszego zagospodarowania. Młodzież bowiem starsza z ukończoną szkołą rolniczą i praktykująca w zawodzie gospodarskim zdaje się być już usposobioną do uzyskania godności rzeczywistego czynnego członka Kółek ziemian. Uczestniczenie w zebraniach Kółek ziemian młodzieży ziemiańskiej sprawi pożądany skutek, że dla owej młodzieży wieś rodzinna będzie ponętną nie tylko wiejskiemi rozrywkami, jak myśliwstwo itp., lecz usposobi ją do większego zainteresowania się samymże zawodem rolniczym, przez poznawanie jego podstawowych nauk, do których wróciwszy po wakacjach do szkoły z większem zamiłowaniem i pogłębieniem przykładać się będzie. Tym sposobem owa młodzież, będąc jeszcze w średnich szkołach zajmie się pilniej i dokładniej naukami przyrodniczemi, które w tych szkołach bardzo po macoszemu są traktowane; osobliwie o życiu roślin i zwierząt pod względem fizyologicznym, jakoteż o składzie i tworzeniu się gleby, daje się bardzo niedokładne pojęcia, tak, że w szkołach rolniczych podstawowe nauki, (chemia, fizyka, zoologia, botanika, mineralogia) jedną trzecią czasu nauki zajmują i mało go zostawiają na dokładniejsze pogłębienie nauk zawodowych, tak dalece, że właśnie dlatego zaczynają przyczyniać w akademiach rolniczych czwarty rok nauki.

Takie przysłuchiwanie się uczącej się jeszcze młodzieży obradom Kółek ziemian powinno wzbudzić w niej zamiłowanie do zawodu gospodarskiego i nakłonić do chętnego i gruntownego przyswajania go sobie przez pilną i gorliwą naukę w krajowych szkołach rolniczych, a odsuwać tak częste u synów ziemian pragnienia karjery na podstawie nibyto wygodniejszego, a mniej mozolnego życia miejskiego w stanie urzędniczym, który nieraz później musi być zaniechanym gdy okoliczności zmuszają następnie do objęcia ziemiańskiej ojcowizny, choć się nie jest należycie ukwalifikowanym do nie łatwego i także odrębnych nauk potrzebującego zawodu gospodarskiego.

To też tego rodzaju właściciele ziemscy wykorzystują tylko wygodną a przyjemniejszą stronę swego stanowiska, pozostając nieproduktywnymi, często zbytkującymi panami, gospodarzami nierozumiejącymi istotnych wymogów gospodarstwa dzisiejszego, które mając być podstawą egzystencji właściciela, przez nieświadomość zaniedbane, lub też kierowane przez nieumiejętnych, albo niesumiennych pomocników narażone bywa na upadek.

Obecnie każdy właściciel ziemski, choćby najmajętniejszy powinien posiadać wiedzę gospodarstwa wiejskiego, opartą na nauce, zdobytej w krajowych szkołach rolniczych, jeśli jego i jego rodziny istnienie ma się opierać na dochodach tejże własności i jeśli on sam ma posiadać to przeświadczenie, że dbałością o produktywność swego ziemskiego majątku wypełnia ciężący na nim obowiązek obywatelski. Wprawdzie majętniejsi obywatele ziemscy, tak zwani magnaci, mogą zastępywać się często opłacanymi kierownikami swych gospodarstw, lecz i dla nich jest niezbędną wiedza gospodarska, ugruntowana na nauce, nabytej w szkołach r o l n i c z y c h k r a j o w y c h, by mieli zrozumienie pracy swych urzędników i mogli ją ocenić. Dla uratowania sporych obszarów ziemi polskiej byłoby

bardzo pożądanem, by odziedziczyć je mający dzisiaj jeszcze małoletni synowie, mniej zajmywali się sportami, a natrafiali na Kółka ziemian, a nawet może i dobrą radę samego dostojnego Prezesa, co potrafiłoby ich zachęcić i przekonać, że przyszły posiadacz ziemskiego majątku, jako właściel cząstki Ojczyzny, powinien przygotować się do jej istotnego umiłowania i korzystnego tak dla siebie jak i społeczeństwa zagospodarowania, zdobyciem zawodowej wiedzy gospodarskiej systematyczną, zupełną nauką w **krajowej** (nie cudzoziemskiej, jak to zwyczajem nie tylko u magnaterji, lecz nawet u jednowioskowych właścicieli) **szkole rolniczej**. Po tego rodzaju zawodowem wykształceniu magnackich synów pewnie majątki polskie nie będą oddawane na pastwę cudzoziemskiej administracji.

Brak u właścicieli ziemskich zawodowej wiedzy gospodarskiej powoduje nawet nadawanie fałszywego i błędnego kierunku w wychowaniu syna i przysposobieniu go w danym czasie na dziedzica polskiego majątku rodzinnego, jak naprzykład wysełanie zaledwie dwunastoletniego syna dla nibyto praktyczniejszego wykształcenia w zawodzie gospodarskim aż do Anglji, kraju z zupełnie odmiennymi warunkami i stosunkami gospodarskimi. Gdyby ojcowie sami, będąc właścicielami ziemskimi, zamiast kierowania się na dostojników państwowych, zdobyli byli gruntowne zawodowe wykształcenie zapomocą szkół rolniczych pewnie nie używaliby tak wielce błędnego środka do urabiania syna na gospodarza obywatela polskiej ziemi. *(Nie można jednak zaprzeczyć, że poznanie zagranicznych stosunków ma także doniosłe znaczenie pedagogiczne; — Red).*

Chwalebną bardzo jest troskliwość Kółek ziemian o wdrażanie młodszej generacji swych członków w zawód gospodarski, lecz powinno się także wzbudzać wzajemne silne poczucie obowiązku niezbędnego kształcenia synów, którzy pozostać mają na ojcowiznie w krajowych szkołach rolniczych z **zupełnem tychże ukończeniem**. (Akademia rolnicza w Dublanach, Studium rolnicze w Krakowie, średnia szkoła rolnicza w Czernichowie). Gdy w Kółkach ziemian przeważnie łączą się właściciele ziemscy, z których każdy pewnie pragnie, by rodzinny majątek na zawsze w własnej rodzinie pozostał, najpewniej cel ten się osiągnie, jeśli każdego następcę przysposobi się do zawodu gospodarskiego przez systematyczną naukę, nabytą z wszelką pilnością, pracowitością i prawdziwem zamiłowaniem w krajowej szkole rolniczej.

Właśnie w wrześniu odbywają się wpisy do owych szkół, zachęcać się więc powinni wzajemnie członkowie Kółek ziemian do umieszczania swych abiturientów, którzy mają pozostać glebae adscripti w szkołach rolniczych, by ustało to, co przeważnie dotąd bywało, t. j. oddawanie na wydział prawniczy pod pozorem, że i znajomość prawa gospodarzowi potrzebna, a właściwie dla złowienia jakiej karjery urzędniczej, dającej stałą pensyjkę, bez nieuniknionych kłopotów. Taki system właśnie naraża na wymykanie się majątków z rąk rodzinnych, bo braknie im właścicieli przysposobionych zawodowo.

Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach istnieje 54 lat, z niej głównie powinni korzystać synowie właścicieli ziemskich naszego kraju i dotąd powinnoby być w kraju w tej warstwie gospodarzy najmniej pół tysiąca Dublańczyków, lecz trudno się i setki doliczyć. W ostatnich latach wpisuje się do akademii rolniczej w Dublanach po 100 studentów, w tem z Galicji bywa tylko po 30% w ostatnim roku 40%. Od roku 1895, więc w 16 latach, wpisało się się synów właścicieli ziemskich z Galicji 47 (więc rocznie

Wycieczki rolnicze po Hiszpanji.

(Z okazji kongresu).

I.

Komitet organizacyjny międzynarodowego, rolniczego kongresu w Madrycie, urządził wycieczki, z których pewna część odbyła się w czasie trwania kongresu, reszta zaś, już po zamknięciu takowego. Zostały przedsięwzięte do prowincji Walencji, Katalonii i Aragonu Wszystkim sprzyjała piękna pogoda, odbyły się też w porządku wzorowym pod umiejętnem kierownictwem hr. Montornès, prezydenta komitetu, który wszystko przewidział i urządził z zupełnie wyjątkową znajomością rzeczy.

Przyjęcie było wszędzie jak najlepsze. Stowarzyszenia rolnicze, zwierzchność prowincjonalna i rządowa, rywalizowały z sobą pod względem gorliwości i serdeczności wobec swych gości, a liczba przyjęć i uroczystości wzrastała ciągle. Obcokrajowcy, wzruszeni byli manifestacjami i oprócz bardzo pouczających spostrzeżeń, unieśli wspomnienie chwil mile spędzonych, które nie dadzą się zatrzeć w pamięci.

W okolicach Madrytu.

Pod względem rolnictwa, Hiszpania jest krajem gwałtownych kontrastów. Obok zupełnie primitywnej uprawy, która cofa nas do czasów bardzo odległych - spotykamy produkcję tak intenzywną jak rzadko w Europie. Tam, rolnik żyje w ubóstwie i rezygnacji — tu przeciwnie w dostatkach, które się widzi na każdym kroku, ale wszędzie jest dumny, trzeźwy, otwarty i uczciwy, jak jego przodkowie.

Przejeżdżając granice Francji w Hendaye, wjeżdżamy najpierw w prowincje baskijskie — łąki i sady, taki jest przeważnie charakter kraju; plantacje jabłoni mnożą się coraz liczniej, a jabłka są przedmiotem bardzo ożywionego eksportu. Droga prowadzi nas w dalszym ciągu na płaskowzgórze staro kastylijskie, o ostrym klimacie, ziemi podrzędnego gatunku, monotonnym wyglądzie, którego drzewa nie urozmaicają — fermy ukryte pomiędzy wzgórzami; to też kraj wydaje się niemal pustym, ledwie ożywionym trochę zaprzęgami mułów, zdzierającymi darń z ugorów. Tu już przeważa uprawa zboża, ale zbiory są nędzne — tylko połowa ziemi jest corocznie pod uprawą. Wody brak, a rolnictwo z tego powodu musi cierpieć. Kolej żelazna wspina się na wysokość 1300 metr, by przebyć potężne masy Guadarrama, której nagie stoki połyskują w słońcu. Do Madrytu przybywa się z wrażeniem melancholijnem. Może to uczucie wywołuje spóźniona pora roku z sądem nie trzeba się spieszyć.

Pierwsza wycieczka w czasie kongresu została urządzoną do Instituto agricola de Alfonso XII. Jest to wyższa szkoła rolnicza, otwarta w r. 1869, w celu zastąpienia szkoły założonej Aranjuez w r. 1855.

Instytut rolniczy, założony jest w stronie rogatki północnej miasta Madryt, na obszarze królewskiej posiadłości w Florydzie, znanej powszechnie pod nazwą Moncloa. Od chwili założenia przebywał już różne zmiany, o których obszernie mówić nie potrzebujemy — obecnie podzielony na dwie części: Szkoła specjalna inżynierów agronomicznych i wielka ferma zwana Granga central o' de Castilla la Nueva. Nauki w tej szkole trwają lat sześć — ilość uczniów wynosi około 180. Uczniowie ci są eksternistami. Ośmiu do dziesięciu opuszcza corocznie zakład z dyplomami na inżynierów agronomji.

Wszystkie warunki nauczania są jak najlepsze. Laboratorja dla profesorów i uczniów są obszerne i dobrze zaopatrzone. Na wzmiankę zasługuje pomiędzy najnowsze

3). Z pod zaboru moskiewskiego było synów właścicieli ziemskich 128, więc w przecięciu rocznie po 8. To też na jubileuszu 50-letniej rocznicy założenia szkoły rolniczej w Dublanach przeważali zakordonowi koledzy, którzy pożyteczną a ruchliwą działalnością odznaczają się w tamtejszych towarzystwach gospodarskich. Akademia rolnicza w Dublanach jest sowicie uposażoną pod względem wszechstronnie wykładanych przedmiotów, jak i bogato zaopatrzona w środki naukowe, pomimo tego synowie większej własności ziemskiej w Galicji w takiej małej ilości korzystają z dublańskich bogato zaopatrzonych gospodarskich zakładów krajowych. Gdy obecnie w Warszawie otworzono kursa rolnicze, prawie w rozmiarach akademii rolniczej, ubędą zapewne akademii rolniczej w Dublanach studenci zakordonowi, wypada więc obecnie znacznie liczniej wpisać się tutejszokrajowym kandydatom, zwłaszcza, że zamierzone organizacje agrarne wymagać będą wiele sił naukowo w zawodzie gospodarskim wykształconych, których nawet w teraźniejszych szkołach rolniczych bardzo brakuje.

Tego rodzaju nieoględne postępowanie w kształceniu niezawodowo-gospodarskiem synów właścicieli ziemskich, sprawia taki niekorzystny stosunek, że w Sejmie w kurji większej własności prawie zupełny brak fachowych agronomów, a komisji gospodarskiej trudno dobrać doświadczeńszego i poważniejszego, bezstronnego a wytrawnego delegata do badania stosunków w zakładach rolniczych w Dublanach. W Oddziałach Towarzystwa gospodarskiego, także między właścicielami ziemskimi, wielki brak wyszkolonych agronomów, tak, że poruszenie sprawy czysto zawodowo-gospodarskiej nie wzbudza silniejszego zainteresowania na zgromadzeniach, zwykle nielicznych członków Oddziału; bardziej interesują ich sprawy więcej ogólnikowej natury.

Taka obojętność na szczegółowe sprawy gospodarskie członków Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, spowowodowała, zdaje się, członków właściwiej pojmujących zadanie towarzystw gospodarskich do wytworzenia sąsiedzkich Kółek ziemian, w których przy zwiedzaniu gospodarstw, członków wprost na warsztacie gospodarskim, łatwiej poruszyć można najżywotniejsze kwestje zawodu gospodarskiego, często oparte na dobitnie i przekonywająco uwidocznionem doświadczeniu. Gdyby Oddziały Towarzystwa gospodarskiego miały więcej fachowo wykształconych członków, to możnaby i w Oddziałach niekoniecznie tylko na walnych zgromadzeniach w powiatowem miasteczku załatwiać sprawy Oddziału, lecz podzieliwszy się na sekcje, w sąsiedzkich zjazdach, w polskich dworach, obrabiać dokładniej sprawy dotyczące sekcji, które na walnem zgromadzeniu Oddziału członkom przez dotyczącego referenta wyłożone, a oparte na żywych doświadczeniach, przyczyniłyby wszystkim członkom istotnych korzyści. Tego rodzaju urządzenie powinnoby w członkach Oddziału wzbudzić istotny interes w należeniu do Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, bo przez korzystanie z usłyszanych rad na walnem zgromadzeniu, przez odrębne sekcje gruntownie obrobionych, sowicie by się wkładka członka opłaciła, wpływałyby więc wkładki regularnie i nie bywałoby, jak dotąd znaczniejszych zaległości w kasach Oddziału, a pustek na zebraniach.

W początkach zdecentralizowania się Towarzystwa gospodarskiego w r. 1867 na Oddziały, w Brodzkim Oddziele za inicjatywą pewnego Dublańczyka, bardzo fachowo pojmującego działalność Towarzystwa gospodarskiego, wprowadzono podobną organizację, opartą na sąsiedzkich zjazdach, to też działalność w Oddziele między członkami nader dodatnio się ożywiła, co uwidoczniały w ówczesnym „Rolniku" drukowane sprawozdania pojedyńczych sekcji.

---

szemi, laboratorium elektro techniczne, zaopatrzone we wszystkie przyrządy przeznaczone do nauczania jak można zastosować elektryczność do prac rolniczych.

Przyległe grunta obszaru 45 ha, przeznaczone są na botaniczno rolnicze ogrody z odpowiednim działem dla pomologii i uprawy winogradu, także jako kultury doświadczalne i demonstracyjne. Jedna część przeznaczona jest do irrygacji.

Wiele stacji połączono z zakładem — są one autonomiczne. Są to: stacja agronomiczna, której dyrektorem jest p. Guillermo Quintanilla — stacja patologii roślinnej, stacja doświadczalna maszyn rolniczych. Ta ostatnia szczególnie obudza zainteresowanie, gdyż została założoną w szczególnie świetnych warunkach.

Stacja ta została urządzoną pod kierunkiem i podług planów inżyniera p. José de Arce, wówczas profesora hydrauliki rolniczej i budownictwa, obecnie prezydenta Rady (Junta) wydziału agronomicznego przy ministerstwie p. Fomento. Zawdzięczać mu należy wiele prac bardzo cennych, mianowicie ważny traktat o odporności materjałów i trwałości konstrukcji i wiele innych. Na prostokątnej przestrzeni mającej 2.263 metrów kwadr. budynki tworzą dwie grupy rozdzielone podwórzem, w środku którego wznosi się żelazna wieża dla próbowania pomp i wiatraków, z którymi połączone są baseny z gnojówką urządzone z nadzwyczajną pomysłowością. Laboratorjum mechaniczne jest obszerne i zaopatrzone w przybory do robienia doświadczeń. Między przyrządami dostrzegamy również przyrządy wyrobu Ringelmanna. W głębi podwórza obszerna szopa służy na skład materjałów. Wielkie uznanie należy się p. José de Arce, który wykonał tam wiele prób i doświadczeń, z których rolnicy hiszpańscy wielkie odnieśli korzyści.

Fermą Moncloa zarządza p. Bernardo J. Pérez de Vargas, robiący honory z największą uprzejmością. Posiadłość obejmuje 287 hektarów, z których 16½ są nawodnione wodami kanału prowadzonego z Mansanares i służą jako pola demonstracyjne i doświadczalne w kwestjach irygacji. 148 ha przeznaczono dla doświadczalnej uprawy żyta, 33 ha dla uprawy winogradu, 3 dla uprawy drzew oliwnych, 26 na łąki, 9 na ogrody, 66 na uprawę jarzyn, 50 pozostałych ha jest nieuprawnych, lub też są użyte na drogi i jako przestrzeń pod budynkami. Farma przeznaczona jest głównie dla demonstrowania, jakie są najlepsze metody uprawy na gruntach jałowych, suchych lub nawodnianych. Służy do nauki praktycznej dla uczniów szkoły inżynierów-agronomów — przyjmuje około czterdziestu uczniów wolnych, otwarta jest dla publiczności mogącej zwiedzać takową we wszystkich jej szczegółach. Do winnicy należy także bardzo dobrze urządzony magazyn. Inwentarz składa się z mułów, koni, wołów i krów dojnych. W skład jego wchodzi również znaczna ilość reproduktorów ras zagranicznych — bydło rogate reprezentują rasy angielskie Angus, Durham, Red Polled i Hereford — także rasy szwajcarskie, bydło bure i srokate. Z owiec widzimy tam francuzkie merynosy Gilbert i Japiot i krzyżowane z niemi rasy: hiszpańską i angielskie Lincoln, Suffolk i Oxfordshiredown. Trzoda chlewna rasy angielskiej, czarna i biała. Wszystkie reproduktory przeznaczone są do ogólnego użytku. Zapewniają nas, że ten system zastosowany od kilku lat dopiero, zaczyna już wydawać dobre rezultaty.

„Granga central" jest dobrze uposażona, ale sprzedaż produktów pokrywa znaczną część wydatków. Dowodem uznania, jakiem się cieszy, są liczne wizyty, w celu zwiedzenia takowej, jakie codziennie mają miejsce. Po drugiej stronie Florydy znajduje się obszerna posiadłość królewska Pardo. Otoczona murem ciągnącym się na przestrzeni 85 kilometrów — obejmuje około 17.000 hektarów

Dla wzbudzenia takiej intenzywniejszej działalności zawodowej, — sądzę — że mniej praktycznie (w porów nianiu z Kółkami ziemian:) urządzili się właściciele ziemscy w wschodniej części kraju: tworząc Zjazdy ziemian, na które zjeżdżają się członkowie z odleglejszych okolic n. p. z nad Zbrucza, aż nad Złotą Lipę. — Gromadzenie się z tak odległych okolic jest nadto uciążliwe, czasami połączone z przeszkodami w dojeździe, a też niewłaściwe przy często sprzecznych warunkach gospodarstw tak dalekich okolic. Zdaje mi się, że pożyteczniejby było i na wschodzie przyjąć organizację Kółek ziemian, ograniczając się na terytorjum kilku sąsiednich powiatów, posiadających wspólne stosunki gospodarskie. (*Zdaje się nam, że jednak i system zjazdów, przyjęty w wschodniej części kraju, ma doniosłe zalety. Pozwala ten system na zawiązanie serdecznych stosunków z dalej mieszkającymi — na bliższe wglądnięcie w sposoby gospodarowania w różnych okolicach kraju i t. d. — Red*).

Chociaż członkami Kółek ziemian są przeważnie właściciele a może i dzierżawcy większej własności, to są oni zawsze reprezentantami dworów polskich, a jako tacy mają wielki obowiązek obok dbałości o korzystne swej własności zagospodarowanie, oparte na nauce zawodowej i na dodatniem doświadczeniu, przyczyniać się także swoją obszerniejszą i praktyczniejszą wiedzą do poprawy gospodarstw swych sąsiadów, których właściciele są członkami Kółek rolniczych.

Działalność ta będzie bardzo ułatwioną, jeśli reprezentant polskiego dworu nie zaniedba być czynnym i pilnym członkiem Kółka rolniczego i nie poskąpi rad i wskazówek, uwidocznionych na doświadczeniach z różnymi nawozami, z różnymi rodzajami i odmianami roślin gospodarskich, z rozmaitymi sposobami mechanicznej uprawy roli poprawniejszem wykonywanem różnych robót gospodarskich, wskazówek obznajamiających z poprawniejszemi narzędziami gospodarskiemi, a używanemi w własnem gospodarstwie. — Wskazania i objaśnienia podczas wykonania owych robót na podstawie praktycznych doświadczeń pobudzą członków Kółka rolniczego do naśladownictwa i do dążności do uzyskania korzystniejszych wyników, powiększających dochody z gospodarstwa.

Tym sposobem wzbudzi się pełne zaufanie do postępowszej nowości i nakłoni do zaniechania odziedziczonych błędnych praktyk zwyczajnych. — Tego rodzaju częstsze zbliżenie włościańskich członków Kółka rolniczego z dworem polskim, na jego obejściu i na jego gruntach, dające włościanom w poprawie skutecznej ich gospodarstwa stałe korzyści materjalne, wzbudzi bardzo pożądaną harmonję między dworem polskim a włościaństwem.

Osobliwie w wschodniej części kraju członkowie polskich Towarzystw gospodarskich, z których wielu wykonuje z ramienia Towarzystwa gospodarskiego przez stacje botaniczno-rolniczą i chemiczno-rolniczą w Dublanach, próbne doświadczenia z odmianami roślin i nawozowe w dworskich gospodarstwach, powinni poczuwać się do obowiązku obywatelskiego zespalania się z włościaństwem przez zwyż wskazaną pracę wspólną w Kółkach rolniczych

Chociaż ruskich prowodyrów, przeważnie nie mających wyobrażenia o istotnych potrzebach wiejskiego gospodarstwa, bezwzględnie nienawistna polityka, odstręcza chłopa ruskiego, z jego szkodą, od Kółek rolniczych, to jednak i ten widząc doniosłe korzyści materjalne, osiągnięte przez chłopów polskich, jako członków Kółka rolniczego, przy dodatniem współdziałaniu polskiego właściciela obszaru dworskiego, nabierze przekonania, że warto należeć do Kółka rolniczego, które w sprawach ekonomicznych nie robi różnicy

---

Jest to jedna z największych królewskich posiadłości, a zarazem jedna z najmilszych letnich rezydencji. Turyści z przyjemnością zwiedzają piękny zamek — my zaś badamy przedewszystkiem melioracje rolne, jakie tam znajdują zastosowanie. Posiadłość jest prawie wyłącznie lesista — las też jest przedmiotem starań prawie zazdrosnych. Położenie gruntów bardzo pagórkowate, ale dobre drogi umożliwiają dostanie się wszędzie i podziwianie pięknych widoków. — Jest to wspaniały teren myśliwski: mnóstwo tam jeleni, danieli, kozłów, a nawet zdarzają się dziki — ptaków jest mało, gdyż brak tu wody — reprezentują je tylko bażanty i przepiórki Drzewostan składa się głównie z dębów, trochę jest także sosen i dębów korkowych — nad strumykami rosną wiązy, topole i jesiony — podszycie lasów stanowią: janowiec, cytysus, czaber i rozmaryn.

Jakość ziemi jest bardzo jałowa. Grunt powstał z poczwórnego osadu pozostałego po ustąpieniu wód, nie zmiernie krzemienistego, wytworzonego przez dekompozycję granitowych formacji z gór Sierra del Guadarrama, których imponująca masa rysuje się na horyzoncie. Klimat stanowi dwie ostateczności: bardzo ostry w zimie, w lecie upalny, z nierównomiernym podziałem opadów, a częstymi przymrozkami na wiosnę. Mimo tych trudności król Alfons XIII. wydzielił z tego obszaru około 500 ha, które oddał pod uprawę i z których utworzono kilka folwarków urządzonych z wielkiem staraniem. Celem jego jest dać wzór najlepszej uprawy suchych gruntów. Zastosowuje się tam płodozmian następujący: pszenica, żyto, owies, jęczmień, naprzemian z roślinami pastewnemi, zwłaszcza wyką. Zastosowuje się środki nowoczesne — nawóz mineralny uzupełnia nawóz stajenny.

Ze względu na niedostatek wód zewnętrznych a oceniając jak należy wartość wody, Alfons XIII. postanowił zużytkować wodę znajdującą się w głębi ziemi. Dotychczas utworzono trzy studnie artezyjskie służące do irygacji sztucznych łąk, zwłaszcza lucerny. Jedna z widzianych przez nas studni, daje regularnie 300 litr na minutę. Poszukiwanie wód odbywa się pilnie, z zastosowaniem maszyn najnowszego systemu, sprowadzonych ze Stanów Zjenoczonych. Marzeniem króla jest założenie w Pardo kolonii rolniczej współdzielczej — jestto ambitny plan, któremu życzymy, by się spełnił.

Dwaj inżynierowie: p. Rafael Brenosa, specjalnie poświęcający się urządzeniu robót wodnych, oraz leśnictwu i p. Rafael Janini, inżynier agronom — oddali swe usługi królewskiemu domowi, dla wykonania tych robót.

Towarzystwo cukrownicze w Madrycie, stowarzyszenie bezimienne z kapitałem 10 miljonów pesetas — założyło w r. 1899 cukrowarnie, gdzie wyrabia się cukier z buraków w La Poveda, blizko Arganda, o trzydzieści kilometrów na południe od stolicy. Fabryka miała się zaopatrywać w buraki u okolicznych właścicieli, ale ci ostatni nie znali się na uprawie buraków, nie posiadali dostatecznych środków, a z tych przyczyn groził już przedsiębiorstwu upadek. Towarzystwo zmuszone było zatem stworzyć wielką eksploatację, aby zapewnić fabryce przynajmniej część potrzebnych buraków. Przedsięwzięcie było nie łatwe: ziemia mało urodzajna, źle uprawiona od niepamiętnych czasów, mało rąk do pracy, zupełny brak dróg komunikacyjnych. Na szczęśnie położenie było korzystne: fabryka leżała w dolinie Mansanares, blizko spływu jej rzeka Jarama, tak, że znaczna przestrzeń ziemi mogła być poddaną irygacji.

narodowościowej, a na podstawie doświadczeń dokonanych i objaśnionych w polskim dworze osiągnąć może i chłop ruski poprawę swego gospodarstwa rychlej i skuteczniej, niż to potrafią dokonać różni ukraińscy dyletanci miasteczkowi, którzy dorywczo w czytelniach „Proświty“ uczą gospodarstwa wiejskiego, nie mając o tem właściwego pojęcia, co raczej włościaninowi przynieść może stratę, niż pożytek.

By właściciel gospodarstwa w dworze polskim tego rodzaju obowiązki patryotyczno-obywatelskie z ochotą i wytrwale wykonywał, musi być zawodowo wykształcony zapomocą pilnej i zupełnej nauki w krajowej szkole rolniczej; tylko taki nabierze istotnego zamiłowania do zawodu gospodarskiego; zamiłowanie takie powoduje nieustanną pracowitość w własnym warsztacie, oraz wzbudza pragnienie podzielenia się wiedzą zdobytą na żywem doświadczeniu tak z członkami Towarzystwa gospodarskiego, lub Kółek ziemian, jak też z członkami Kółka rolniczego.

Tylko fachowo wykształcony gospodarz potrafi włościanom należycie objaśnić gospodarskie artykuły: „Przewodnika Kółek rolniczych“, najczęściej nieznane, gdyż zwykle Kółkom rolniczym brakuje doświadczeńszego i fachowego prelegenta.

Wszyscy członkowie Kółek ziemian powinni by być wspierającymi członkami Towarzystwa Kółek rolniczych, jako tacy otrzymując „Przewodnika Kółek rolniczych“, przekonają się o wielce pożytecznej działalności Głównego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych, z której także dodatnio mogą korzystać dla własnego gospodarstwa, przez co znów sowicie zwrócą się drobne koszta wkładki i prenumeraty — a w zysku pozostaną skutki patryotyczno-obywatelskiej działalności w włościańskich Kółkach rolniczych, owoce tak ogromnie pożądanej, ze względu na ogólne uszczęśliwienie Ojczyzny łączności z dworem polskim nie tylko ludu polskiego, lecz i ruskiego. Tak na podstawie rzetelnej **nauki zawodowo gospodarskiej**, a wytrwałej przewodniej pracy dworu polskiego w włościańskich Kółkach rolniczych urzeczywistni się pragnienie poety i **stanie się pożądany wielki cud; z polskim dworem wiejski lud**!

O słabej łączności właścicieli dworów polskich z Towarzystwem Kółek rolniczych, świadczy to, że według „Przewodnika Kółek rolniczych„ do 1-go września b. r. pojedyńczych wspierających członków Towarzystwa Kółek rolniczych jest tylko 94, a między tymi jest bardzo znaczna część inteligencji lwowskiej, nie mającej sposobności stykania się z Kółkami rolniczemi. — Wypadałoby Głównemu Zarządowi Kółek rolniczych zapomocą Kółek ziemian uzyskać jak największą ilość pojedynczych członków wspierających, już głównie z tego powodu, że ci z pewnością wykonują w swych gospodarstwach wiele doświadczeń gospodarskich, a na takich instruktor Towarzystwa Kółek rolniczych wraz z zawodowo wykształconym właścicielem dworu polskiego najdobitniej i najbardziej przekonywująco wdroży członków Kółka rolniczego w korzystniejsze, lepiej opłacające się gospodarowanie.

Zanim gospodarstwa włościańskie doznają przyrzekanych błogosławieństw — jakie mają na nie zlać proponowane organizacje agrarne, wymyślane przez miastowych teoretyków, nie mających wyobrażenia o zawodzie gospodarskim a przesiąkniętych internacjonalnym liberalizmem, wypada przedewszystkiem synom członków Kółek ziemian zaniechać szukania karjery urzędniczej, a tak, jak to się dzieje

---

Posiadłość mająca blizko 3000 hektarów; z których 2300 pod kulturą, a 600 na pastwisko i na zalesienie przeznaczono, powstała w ten sposób. 2000 ha oddano pod irygację. Obszerna sieć kanałów i rowków nawodniających dostarcza wody: część tejże sama wprost napływa, drugą część pompuje się i sprowadza na miejsca wyżej położone. Wody Mansanares są względnie bogate, gdyż zasilają je Madryckie kanały.

Urządzono cztery fermy, z których każda ma swego szefa. Zbudowano mieszkania dla sprowadzanych robotków.

Kolejka żelazna na przestrzeni przeszło 30 kilometr. służy wszystkim jako środek komunikacyjny. Używa się tu wszystkich najlepszych narzędzi — widzimy naprzykład 400 opielaczy systemu Planet'a, do okopywania i podgartywania. Inwentarz składa się z 85 par mułów, 150 par wołów, krów i reproduktorów, 20 koni, 150 cieląt lub jałówek.

Rocznie opasa się 300 sztuk bydła rogatego, 10.000 owiec i 100 wieprzy odpadkami z cukrowni i pozostałościami od buraków.

Płodozmian jest trzyletni: bób, zboże (zwłaszcza pszenica, mniej jęczmień) buraki cukrowe. Nawożenie jest obfite: do 20.000 ton nawozu stajennego, dowozi się nawozy sztuczne za sumę roczną 400.000 pesetas.

Dzięki irygacji i takiemu nawożeniu, zbiory są obfite. Mówiono nam, że przeciętny zbiór zboża wynosi 31 cet. metr. z ha — najwięcej używaną jest pszenica wąsata o długich kłosach. Przeciętny zbiór buraków z ha, wynosi 500 q z zawartością 8—8·50.

Fabryka przerabiała początkowo 250 ton buraków — obecnie została tak urządzoną, że przerabia dziennie 600 ton — urządzono ją przytem z wszelkiemi ulepszeniami. Dyrektorem jest inżynier francuzki, który okazał wyjątkowe uzdolnienie W czasie ostatniej kampanii, fabryka zużytkowała 50.000 ton buraków, w połowie z własnej produkcji, w drugiej połowie kupionych. Wynik pod względem przemysłowym jest przeciętnie 12%.

Przedsiębiorstwo rozwija się w całej pełni — w ubiegłym roku akcjonaryusze otrzymali 6% — ale trzeba także wspomnieć ile dobrego zdziałał przykład dany przez przedsiębiorców — rolnicy zbudzili się z odrętwienia, a rolnictwo podniosło się już do tego stopnia, że w okolicy zamożność wzrośnie.

Zwiedzanie tej eksploatacji, nie było rzeczą banalną. Długi szereg wagoników, którymi nadjechali uczestnicy kongresu, ciągniony przez dwie lokomotywy, sunął jak wąż wśród pól uprawnych: silnie zakorzeniona pszenica, wspaniała lucerna, gęstwina bobiku, zmieniały się z polami, na których buraki, w rozmaitym stopniu rozwoju rozrastały się swobodnie, a wszędzie woda płynąc zwolna odbijała słoneczne promienie i zdawała się być rękojmią obfitych zbiorów. Stanowiło to ogromny kontrast z nieurodzajną ziemią, którą trzeba było przebywać z powrotem do Madrytu.

Jakże bogatym krajem stałaby się Hiszpania, gdyby można było mieć wszędzie wody pod dostatkiem!

---

w Poznańskiem i pod zaborem moskiewskim zdobywać wiedzę gospodarską, w zupełnem, wytrwałem wykształceniu się w **krajowych** szkołach rolniczych.

Stary Dublańczyk.

Konieczność finansowego poparcia przez kraj akcji, mającej na celu uregulowanie sprawy nieszkodliwego i ekonomicznego usuwania zwłok zwierzęcych, względnie ich przeróbki.

Podał
Dr. Mieczysław Dalkiewicz
krajowy lekarz weterynaryjny.

(Dokończenie).

Nie chcę na razie wchodzić w szczegóły systemów, jakieby do tego celu służyć mogły, pozostawiam to czasowi, nie chcę również uzasadniać ważności pewnych urządzeń na tem polu pod względem sanitarno i weterynaryjno policyjnym, nadmieniam tylko ogólnikowo, że dzięki postępowi na polu techniki maszynowej rozporządzamy w obecnej dobie całym szeregiem przyrządów jak aparaty Podewils'a, Ottego, Hartmanna, Venuletha, Ellenbergera, Henneberga, de la Croix'a, Willaerta i Sp., i w. i., które z jednej strony niszczą wszelkie nawet najodporniejsze zarodniki grzybków chorobotwórczych, a więc czyniąc zadość najdalej idącym wymogom policji weterynaryjnej, pozwalają na nieszkodliwe, w znaczeniu ustawy, usuwanie zwłok zwierząt dotkniętych chorobami zaraźliwemi, z drugiej strony zapewniają możność uzyskania z nich całego szeregu produktów bardzo pożytecznych w przemyśle, handlu i rolnictwie.

Dość wspomnieć, że w Niemczech niektóre zakłady przeróbki zwłok zwierzęcych (n. p. Lipsk) płacąc producentom od 24 do 55 M., przeciętnie 34 M. za każdą padłą sztukę i pokrywając nadto koszta dostawy zwłok do zakładu, uzyskują oprócz wartości skóry*) z każdej sztuki 25—30% proszku nawozowego w cenie od 14—16 M. za 100 kg. wagi i 15—20% tłuszczu w cenie od 34—38 M. za 100 kg. wagi.

Niektóre z tych zakładów uzyskują w ten sposób przy sturazowem użyciu aparatu około 7000 M. brutto, a około 2500 M. czystego dochodu.

Wiele takich zakładów produkuje nadto mączkę mięsną dla inwentarza żywego, drobiu i ryb w cenie 12—15 M. za 100 kg. wagi, o ile naturalnie zwłoki do tego celu użyte pochodzą ze zwierzęcia dobitego, zdrowego i o ile nie są w stanie rozkładu. Mączka ta, użyta w miarę, okazała się świetnym środkiem pokarmowym tak dla zwierząt ssących, jak i dla ryb, a w szczególności dla pstrągów, które mogą bez szkody dla zdrowia spożywać znaczne jej ilości i przytem znakomicie się tuczą.

Na ogół instytucje zajmujące się w Niemczech przeróbką zwłok zwierzęcych robią wcale dobre interesy, a przy przeróbce 400—500 sztuk zwłok osiągają około 15 do 20% czystego zysku od włożonego kapitału.

Z tego wynika, że i u nas należałoby w interesie ogólnej produkcji dążyć do powstania tego rodzaju przedsiębiorstw, albowiem wtedy zyskaliby producenci bezpośrednio na wyższych niż dotąd cenach, płaconych im wprost za sztuki padłe przez zakłady przeróbki zwłok, a pośrednio przez możność tańszego nabywania tych produktów zwierzęcych, które do tego czasu sprowadzają za drogie pieniądze z zagranicy; zyskałby przemysł i handel krajowy przez zatrudnienie wielu sił roboczych, a przytem uregulowałoby się w ten sposób sprawę nieszkodliwego usuwania zwłok zwierząt dotkniętych chorobami zaraźliwemi, albowiem zwłoki takie przy obecnym systemie zakopywania ich na grzebowiskach, nawet względnie dobrze urządzonych, przedstawiają niejednokrotnie groźne ogniska chorób zaraźliwych dla zwierząt i ludzi.

Nie wchodzę bliżej w obliczenia zysków mających powstać krajowych przedsiębiorstw, albowiem do tego nie czuję się powołanym, zresztą stanowi to dla sfer rolniczych kwestję uboczną, fakt jednak, że producenci zyskaliby przy istnieniu tego rodzaju zakładów w Galicji zamiast 1,000.000, conajmniej 2,000 000 kor. rocznie za sztuki padłe, a conajmniej może równą kwotę przez możność tańszego nabywania wyżej wspomnianych produktów uprawnia mnie do zabrania głosu w tej sprawie.

Przeprowadzenie akcji wyobrażam sobie w następujący sposób:

Wydział krajowy, jako instytucja powołana do ochrony interesów ekonomicznych kraju, powinienby podjąć w zasadzie inicjatywę w tym kierunku i oświadczyć gotowość subwencjonowania tego rodzaju przedsiębiorstw.

Przed rozpoczęciem akcji winienby się zaznajomić ze stosunkami lokalnymi okolic kraju, w których rentowność zakładów przeróbki zwłok zwierzęcych byłaby do przewidzenia, a uwzględniając koszta budowy i urządzenia tego rodzaju zakładów, jak dotąd, dosyć znaczne (20-cia do 30 000 kor.) obliczyć, czy w danej okolicy instytucja taka mogłaby powstać.

Na podstawie wyników dochodzeń należałoby dalej w porozumieniu z władzami policyjno-weterynaryjnemi potworzyć w kraju okręgi, w których hodowcy byliby obowiązani wszystkie zwierzęta padłe dostarczać tego rodzaju zakładom, urządzonym w centrum każdego okręgu, za pewnem stale określonem wynagrodzeniem, przyczem dostawą zwłok trudniłyby się same zakłady w sposób wykluczający możność rozwlekania chorób zaraźliwych zwierzęcych (przy pomocy hermetycznych blaszanych wozów).

Przy dobrej woli, po należytem zbadaniu stosunków i przy należytych, niezbyt kosztownych, urządzeniach dałoby się to niewątpliwie osiągnąć, albowiem w innych krajach koronnych Austrji, n. p. w Austrji dolnej, potworzono w każdym powiecie sądowym t. zw. okręgowe rakarnie, do których zwozi się wozami specjalnie do tego celu urządzonymi zwłoki zwierząt padłych z całego okręgu, bez obawy rozwlekania chorób zaraźliwych, a ku zupełnemu zadowoleniu władz policyjno-weterynaryjnych.

Dałoby się to osiągnąć tem łatwiej, gdyby technika maszynowa zdołała w przyszłości (próby pod tym względem już robiono) rozwiązać problem aparatów, dających się przewozić z miejsca na miejsce.

Ponieważ, sądząc z wyników osiągniętych za granicą, przedsiębiorstwa takie powinny być rentownemi, przeto pomoc kraju mogłaby się ograniczać tylko:

1) do inicjatywy, 2) do zebrania dat co do ewentualnej potrzeby i rentowności takiego zakładu w danej okolicy, wreszcie 3) do udzielania nowopowstającym przedsiębiorstwom bezprocentowych lub niskoprocentowych pożyczek.

---

*) Ze zwierząt niedotkniętych chorobami zaraźliwemi wykluczającemi możność użycia skóry, wtedy bowiem przerabia się zwłoki razem ze skórą.

Powstawanie zakładów na wielką skalę w miastach stołecznych (większych) możnaby pozostawić inicjatywie prywatnych przedsiębiorstw, lub Magistratów.

Opracowanie bliższych szczegółów co do wyboru okolic, w których miałyby powstać zakłady przeróbki zwłok zwierzęcych, co do ich urządzenia (o ile możności jak najprostszego!), co do rentowności, obszaru okręgów i t. p. nie może być z natury rzeczy ujęte w ramy krótkiego referatu, to też szczegółami takimi nie chcę Szanownych Czytelników zajmować, uważam jednak za swój obowiązek podnieść aktualność i doniosłość tej sprawy w nadziei, że skromny ten apel znajdzie posłuch u sfer decydujących.

Nadmienić mi w końcu wypada, że sprawę tę przedstawiłem na XI. Zjeździe przyrodników i lekarzy w Krakowie, który na podstawie mojego referatu powziął rezolucję uznającą obecny system usuwania zwłok zwierzęcych przez ich zakopywanie na grzebowiskach za przestarzały i ze względów tak sanitarnych, jak i policyjno-weterynaryjnych nie wystarczający, a uwzględniając zarazem poważne straty ekonomiczne kraju, spowodowane przez nienależyte przy tym systemie wyzyskanie produktów zwierzęcych, — wyraził przekonanie, iż należy koniecznie dążyć do powstawania zakładów, mających na celu zużytkowywanie zwłok zwierzęcych dla celów rolniczo-przemysłowych.

TADEUSZ ŚWIEŻAWSKI.

[1] Maszyny i narzędzia rolnicze
na wystawie niem. Tow. rolniczego w Cassel.

Zastosowanie i użycie maszyn w ostatnich dziesiątkach lat w praktyce gospodarskiej gra coraz większą i coraz ważniejszą rolę. To też i na corocznych wystawach wędrownych niem. Towarzystwa roln dominującą część zajmują maszyny; jak widziałem 2 lata wstecz w Lipsku, tak i teraz w Cassel przedstawił się moim oczom cały las masztów firmowych, szumiących pstremi chorągwiami i całe morze maszyn i narzędzi, lśniące świeżemi barwami i niespokojnie drgające życiem motorowem. Ilość wystawionych okazów dosięgła cyfry 10.350 (prawie rekordowej), na których choć trochę dokładniejsze oglądnięcie czas od 22. do 27. czerwca był stanowczo za krótki, zwłaszcza, że 199 „numerów" z tego wykazywały urzędownie stwierdzone nowości, godne bliższego zaznajomienia się. Z 29 ha całej przestrzeni na wystawę $^3/_4$ miejsca zajęły maszyny, resztę produkta rolnicze, konie, drób i arena z trybunami dla przedstawiania i konkursów inwentarza żywego; bydło rogate i nierogate nie było obecnie wystawione wskutek i tam rozwielmożnionej zarazy pyskowo-racicowej.

Zanim opiszę okazy w Cassel, chcę nadmienić o sposobach postępowania „oddziału narzędziowego" niem. Tow. roln. Oddział ten urządza przedewszystkiem na wystawach wędrownych odgraniczoną specjalną wystawę nowości w osobnych szopach, tak, że każdy zwiedzający może je łatwo odnaleść; zgromadzone tam są możliwie wszystkie nowości na poszczególnych maszynach rolniczych, jak również całe maszyny nowe, które bada grupa sędziów ze względu na nowość ich i użyteczność; to ostatnie zapomocą próby pracy zwykle w polu albo, o ile możliwe, na miejscu przed otwarciem wystawy. Próby takie odbywają się wobec największych powag fachowych rolniczych i maszynowych z dokładnością zwykle sumienną, nawet drobiazgową, chociaż krótkotrwałą. Rezultatem tych prób jest przydomek „n o w e i g o d n e u w a g i" wraz z udzieleniem medalu pamiątkowego bronzowego lub srebrnego albo bez niego.

Do głównych badań wyznaczono na rok bieżący s i e w n i k i r z ę d o w e i l o d o w n i e; w pierwszych przodują naturalnie czeskie firmy (nawet w Niemczech), mianowicie Melichar w Brandeis n. Ł. ze swoim siewnikiem

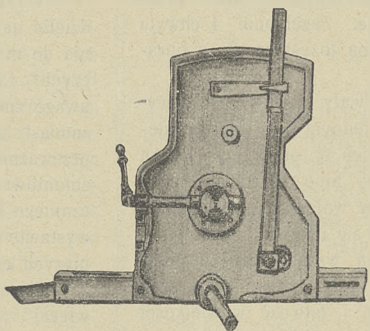


Fig. 1.

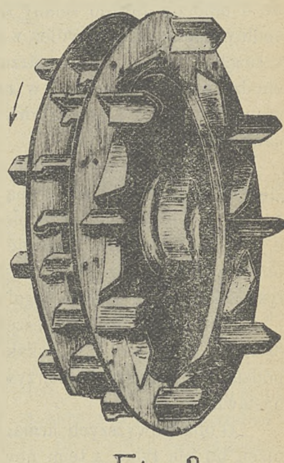


Fig. 2.

„Unicum" z uproszczonem urządzeniem do nastawiania (zamiast klucza wygodna korba, fig. 1) i z dodatkiem rozdzielaczy ziarn, t. j. blaszek umieszczonych obok zwykłych wysuwalnych łyżeczek dla równomiernego wysiewu nawet na pochyłościach (fig. 2) i Battista & Schulz w Pecek ze siewnikiem „Skutek" i „Dagmar"; „Skutek" ma system siewny wysuwalny z dolnym wysiewem dla zwykłych ziarn, który jednak daje się przestawić na górny wysiew, t. j. jako siewnik czerpakowy dla bardzo małych lub całkiem wielkich gatunków ziarn, w „Dagmar" zaś można regulować ilość wysiewu (na łyżeczkach) nawet podczas ruchu maszyny zapomocą pomysłowego urządzenia „Invictus" fig. 3, 4, 5).

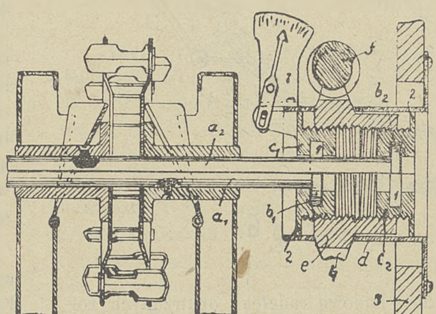


Fig. 3.

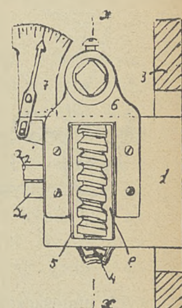


Fig. 4.

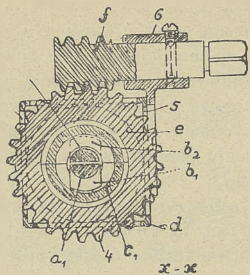


Fig. 5.

Każda połówka wału siewnego a_1 a_2 zakończona jest występem na zewnątrz b_1 b_2 i obie spoczywają w łożyskach dwudzielnych c_1 c_2; dla występów są pierścieniowe wyżłobienia 1, w których występy mogą się luźnie obracać, ale spólnie z łożyskami muszą się przesuwać w kierunku osi. Łożyska c_1 c_2 opatrzone jedno prawym, drugie lewym gwintem posuwają się brzegami 2 w graniastej mufie d umocowanej do ściany skrzyni. Mutrę łożysk tworzy spólny pierścień e również z prawym i lewym gwintem, z zazębieniem 4 na zewnętrznym obwodzie, które przechodzi przez wycięcia 5 w mufie. Zazębienie 4 chwyta śrubę bez końca f, przytrzymywaną łożyskiem 6, a obracaną korbą.

Podczas siewu obracają się wały siewne wraz z występami; obraca się zaś śrubą f jednym lub drugim kierunku, to obraca się także pierścień e, przez co łożyska c_1 i c_2 zmuszone są zesuwać się albo rozsuwać (przez obrót gwintów) a z niemi występy wałów, a więc tarcze łyżeczek i w ten sposób reguluje się ilość wysiewu.

Na mufie d jest umieszczona wskazówka 7 w połączeniu z łożyskiem c, ze skalą; przez rozstawienie kresek podziału osiągnięto przejrzystość i łatwość w wielkości nastawiania.

O obu powyższych firmach muszę wspomnieć jeszcze niżej, bo nie tylko z temi nowościami wystąpiły; na razie uzupełnię jeszcze wystawców dla głównych badań towarzystwem dla budowy kółek Toepfera ze siewnikiem reformowym Toepfera (Gr. Zschocher, Saksonja).

Siewnik reformowy (fig. 6) różni się od dotychczasowych umieszczeniem i budową radełek, opatrzonych rolkami przyciskającemi. Siewnik posiada szynę A z dźwigniami radełek, która umocowana jest obracalnie zapomocą ramion E do osi D. Przez obrót sworznia C można szynę A podnieść w położenie A^1 lub opuścić do A^2 tak samo, jak się nastawia grzdziel pługa przy regulowaniu na głębokość. Radła F siewnika reformowego są bez obciążeń i przodem zaostrzone, jak przy amerykańskich „Superiorach“, co mojem zdaniem jest stosowniejsze, bo zużywa mniej siły pociągowej, niż radła z przodu tępe, grube i tylko ciężarem wyciskające bruzdę. Radło F musi podążać za dźwignią B, czyli daje się nastawiać na głębokość stosownie do położenia tej dźwigni. Według podania przez firmę, siewnik ten zasieje 10 ha w 10 godzinach; szerokość jego 4 m., a ciężar około 1000 kg wraz z kółkami przyciskającemi; cena 1.600 koron.

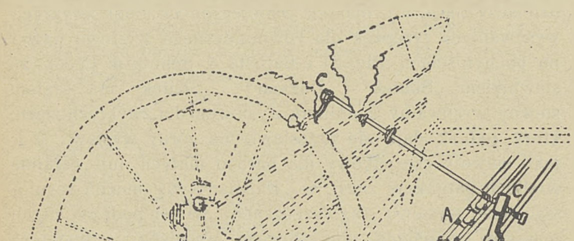


Fig. 6.

Drugą grupę głównych badań stanowiły lodownie, reprezentowane tylko trzema egzemplarzami chłodników dla mleka i śmietany i jedną maszyną chłodzącą.

Oddział „nowych narzędzi“ można również podzielić na dwie grupy, t. j. na mleczarskie i na urządzenia do mechanicznej obróbki roli czy produktów rolniczych. Co do pierwszych, to przedewszystkiem zwraca uwagę znaczna ilość wirówek, pędzonych elektromotorem zamiast ręcznie, a więc maszyn dla małej wydatności; przeważnie są elektromotory wprost pod lub obok wirówki zmontowane i dają się w ruch wprowadzić zapomocą zwyczajnego kontaktu, jak przy lampach. Wogóle na całej wystawie na każdym kroku spotykało się w maszynach rolniczych czy w urządzeniach gospodarskich coraz liczniejsze zastosowania siły elektrycznej jako popędu, bo też coraz więcej zakładają w Niemczech t. zw. centrale okręgowe. U nas, jak długo nie uregulujemy naszych spraw wodnych zapomocą regulacji samych dopływów i w dalszym ciągu zapomocą kanałów nie może być mowy o sieci siły elektrycznej w całym kraju i tylko wyjątkowo, przy korzystnych warunkach zewnętrznych, powinien właściciel siły wodnej wykorzystać ją i zamienić na wygodną i najekonomiczniejszą w przenoszeniu energię elektryczną.

Z narzędzi mleczarskich wymienić jeszcze należy 3 maszyny do dojenia, z których dwie pracują zapomocą wytwarzania próżni, a więc ssania, podobnie jak kilka już poprzednio znanych („Alfa“), jedna zaś zapomocą nacisku i ssania; która z nich jest lepszą wykażą dłuższe próby praktyczne. Firma Richter z Brandenburgu wystawiła cały wóz do dojenia, aby wydajać krowy na pastwisku przy pomocy 2-konnego motoru benzynowego.

Oprócz tych powyższych znajdowało się wiele innych narzędzi mleczarskich z pewnemi ulepszeniami, głównie ogrzewaczy do mleka, maszyn do wyrobu masła, urządzeń do czyszczenia mleka, do oznaczania zawartości tłuszczu itp. Wreszcie godna polecenia mleczarnia turbinowa „Baltic“, firmy Aktienbolaget Baltic w Sodertelje w Szwecji (zastępca Walter Frick w Berlin-Wilmersdorf), która się składa z kociołka, wirówki, ogrzewacza mleka i pompy zasilającej, popędzanych zapomocą turbinki parowej; siła tej ostatniej wystarcza również do równoczesnego pędzenia maszyn do wyrobu i ugniatania masła. (Do zastosowania turbiny parowej powrócę jeszcze niżej przy innej sposobności).

Z nowych pługów dla zaprzęgu należy przedewszystkiem wymienić firmy Ventzkie'go i Wibbing'a & Co. Fabryka maszyn A. Ventzki, tow. akc. w Grudziądzu zgłosiła do przedwstępnego zbadania pług nakolešny z samochodem i podskibnikiem marki VRE, (przedstawiony na

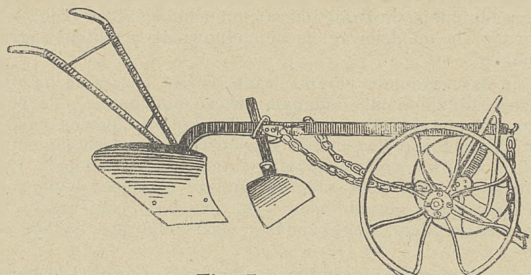


Fig. 7.

fig. 7), odznaczający się nadzwyczajnie pojedynczą budową. Grządziel spoczywa swym szeroko rozpłaszczonym końcem na płaskiem siodle koleśnicy i jest z nią, względnie z hakiem pociągowym połączony zapomocą krotkiego łańcucha. Kształt rozpłaszczonego końca grządziela jest tak dobrany, że przy obracaniu się grządziela powstaje w łańcuchu siła prostująca z powodu przesunięcia punktu styczności między grządzielem a koleśnicą i wskutek tego pług powraca do normalnego położenia. Z drugiej strony, połączenie krótkim łańcuchem jest tak podatne, że po ustaniu pociągu można pług dla zwrotu bardzo łatwo położyć na bok. Tylny koniec grządziela jest zakrzywiony łukiem i połączony z ciałem pługa tak, jak dotychczas pługi tej firmy. Szerokość skiby daje sie nastawiać przesunięciem siodła, głębokość zaś wykręceniem osi kół w górę lub na dół. Do grządziela może być doczepiony podskibnik jakikolwiek; przy narzędziu zgłoszonem tworzył go półsztywny sprężynowy spulchniacz. Pług ten wraz z podskibnikiem pracował na polu doświadczalnem za wystawą tak, że przekonałem się naocznie o nadzwyczaj spokojnym i rzeczywiście samo-chodem jego; pług ten został odznaczony przez sędziów srebrnym medalem pamiątkowym.

Na często rozstrząsaną kwestję, czy rolę należy głęboko orać, wpływał dawniej znacznie brak narzędzi, któreby pozwalały przy głębokiej orce umieszczać płytko nawóz. Przy pracy zwyczajnego pługa z podrzynaczem nawóz osadza się tak nisko, że jego rozkład i wykorzystanie jest złe i niedokładne i bez podrzynacza zwykle także przychodzi nawóz za głęboko. W tym względzie postępem były podskibniki, które pod skibą wzruszają ziemię i przysposabiają ją do uprawy, ale dzieje się to powoli i niezupełnie, bo nie ma mieszania. Przy pogłębianiu zaś uprawnej ziemi chodzi o wymieszanie i obrócenie dolnych i górnych warstw, jakoteż o odpowiednie doprowadzenie nawozu. Do tego celu zdąża pług „postęp“ firmy Wibbing& Co (Westfalia).

Konstrukcję tego szczególnego pługa przedstawia fig. 8.

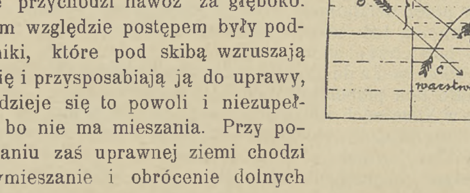


Fig. 8.

Do grządziela są przymocowane cztery pługi, z których dwa środkowe d i c są umieszczone od strony bruzdy, a dwa końcowe, z przodu i z tyłu, a i b od strony polowej. Wszystkie cztery ciała pługów pracują w różnych głębokościach; d i c z prawej strony grządziela są głębiej osadzone, niż a i b z lewej, przyczem d i c pracują jak ciało pługa i podrzynacz przy zwykłym pługu; b zaś pracuje głębiej niż a. Z tego zestawienia wynika następujący efekt: Po pierwszym wyorze otrzymuje się schodkową

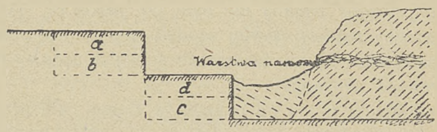


Fig. 9.

bruzdę jak na fig. 9.; potem przy normalnej robocie naprzód idący podrzynacz a podcina warstwę a i rzuca ją wraz z nawozem stajennym czy zielonym na prawą stronę skiby przed podrzynacz d; tu chwyta ją razem z warstwą d płużek d i odrzuca do skiby napół pełnej. Następnie główny pług c podnosi warstwę c i odrzuca i tę na zoraną skibę. Pługi d i c mają zaś dlatego do połowy zasypaną już skibę, bo płużek b, pracujący pod czepigami, odrzucił przy poprzednim pochodzie warstwę b na spód skiby; oprócz tego ześlizgują się luźniejsze cząstki warstwy c wzruszonej pługiem d do skiby. Efekt pracy polega na tem, że ziemię warstwami wymieszano i obrócono a nawóz osadzono w środku pokruszonej roli. To położenie jest jeszcze korzystne i z tego względu, że w następnych latach jeszcze może nie rozłożone części nie wychodzą na wierzch, ale dostają się w podobne położenie; tworzy się tam więc warstwa wydobrzana nawozem i warstwę tę nazywa wynalazca Wibbing główną warstwą uprawy; fig. 10. uzmysławia tworzenie się tej warstwy.

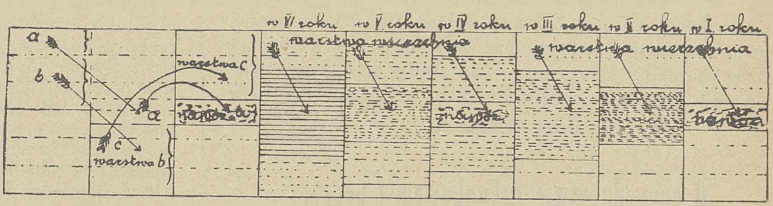


Fig. 10.

Prof. dr. G. Fischer z Berlina wespół z fachowymi rolnikami próbował tego pługa w kwietniu b. r. w Etzin na dobrej ziemi pruchnicowo-glinkowatej o równym terenie i przy korzystnym stopniu wilgotności; szerokość orki wynosiła 25 cm., głębokość zaś 24 cm. Próba wypadła doskonale, bo nawóz przeorany znajdował się faktycznie w środku, a siła pociągowa wypadła przeciętnie 250 kg przy 0,9 m. szybkości pochodu na sekundę; ziemia przy tem została znakomicie pokruszoną. Wibbing podaje, że przy użyciu jego pługa „postęp“ miał rzeczywiście większe zbiory. Przy tej sposobności podnosi słusznie prof. Fischer, że od lat odczuwa się żywo brak porównawczych badań przy użyciu pojedynczych pługów i podskibników; naturalnie i pług „postęp“ tylko przez takie badania może wykazać swoją wyższość. Miejmy nadzieję, że u nas, dla

Galicji, zwłaszcza wschodniej, uczynimy zadość tym potrzebom, skoro stacja mechaniczna doświadczalna dla maszyn i narzędzi rolniczych, powstająca przy akademii rolniczej w Dublanach, rozpocznie swoją działalność. I co do samych pługów, potrzeb okaże się coraz więcej, skoro wejdą w życie pługi motorowe, które mają tę śmiałość zrywać z długoletnią tradycją i uprawiać ziemię w odmienny sposób, jak pługi dotychczasowe. Jaka szkoda, że pług „postęp“ okazuje się dopiero teraz, że nie ma dalszych form przejściowych (jaką „postęp“ Wibbinga jest w części) do najnowszych fryzów motorowych, motyk obracalnych; możeby zmiana nie była tak jaskrawą, jak obecnie, możeby rolnicy łatwiej zgodzili się i mniej sceptycznie zapatrywali się na naruszanie sposobu uprawy usankcjonowanego wiekami.

Odbiegłem nieco od okazów w Cassel, ale pług „postęp“ przypomniał mi inne postępy, czy próby postępu dla i do uprawy roli; wrócę jeszcze do tego przedmiotu w osobnem zestawieniu.

Odmienne także trochę cięcie skiby przedstawia Rudolfa Ebell'a (półn. niem. centrala dóbr w Hannowerze) przekątny podrzynacz (fig. 11.); zapomocą niego skibę dzieli się na dwie trójkątne części, zdolniejsze do łatwiejszego skruszania się i dokładniejszego wypełnienia bruzdy; ma również oszczędzać kilkanaście procentów siły pociągowej.

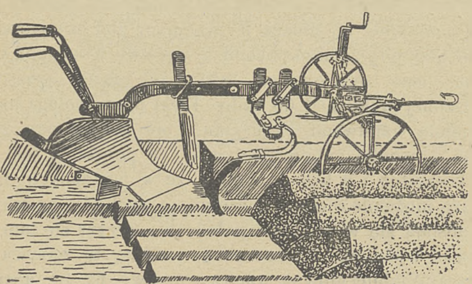


Fig. 11.

Wymienić muszę jeszcze pług zwrotny Schmidt'a z Mensfelden (Hessen-Nassau), dający się ustawić zapomocą zmyślnego zastosowania podwójnych zawiasów na różną szerokość skiby przy równoczesnem zachowaniu stosownego położenia ostrza lemiesza względem grządziela.

(Ciąg dalszy nast.)

O gospodarstwie rabunkowem i ugorze.

(Dr. von Ollech w „Monatshefte für Landwirtschaft“).

Stare doświadczenie uczy, że system gospodarowania przy którym ciągle się „zbiera a nigdy nie nawozi“, miewa zawsze najgorsze następstwa. Taki system nazwać trzeba gospodarstwem rabunkowem, ponieważ wszyscy na to zgodzić się muszą, że składniki pożywne zabrane ziemi przez rośliny, powinny jej być w krótszym, lub dłuższym czasie za pośrednictwem nawozu oddane. Nawet ziemia tak wyjątkowo urodzajna, jak czarnoziem południowo-rosyjski okazuje już pewne wyczerpanie i podług sprawozdania amerykańskiego konsula w Odessie, prawdopodobnie niebawem cała południowa Rosja będzie musiała zacząć używać nawozów sztucznych.

Zalecanym bywa często ugor, jako sposób przywracający ziemi odebrane jej składniki. Doświadczenia, zrobione na tem polu, stały się przyczyną napisania wielu artykułów, mających na celu zachwalanie lub krytykę ugoru, a często dające obszerne pole dla świetnej polemiki. Przy tych dyskusjach wzrok zwraca się mimowoli ku tym obszarom, którym przypisuje się wyjątkową urodzajność, gdyż uzasadnionem może się okazać mniemanie, że od tych ziem można się spodziewać jasnej odpowiedzi na takie zagadnienie.

Jak wiadomo, przypisywano wprost bezgraniczną urodzajność ziemiom, oddanym świeżo pod kulturę na północno-amerykańskim kontynencie, dopokąd pewna zniżka w zbiorach nie uwydatniła bezpodstawności tego mniemania. Nasuwa się więc pytanie, co jest przyczyną? Czy zniżkę w rezultacie zbiorów należy przypisać wyłącznie lekceważeniu zasad nauk statycznych, czy zaszły tu jeszcze w ziemi inne zmiany, spowodowane metodą uprawy.

Otrzymamy interesującą odpowiedź, jeżeli zechcemy się przypatrzeć specjalnym stosunkom, istniejącym w nowym świecie. W zachodniej stronie olbrzymich, angielskich obszarów rozciągają się prerje, mające tysiące kilometrów kwadr. przestrzeni, o takiej jakości ziemi, która posiada najlepsze własności, by się stać ziemią uprawną. W trzech prowincjach południowych, mianowicie: Manitoba, Saskatchewan i Alberta znajduje się 180 miljonów akrów, z których dotychczas ledwie 6% jest pod pługiem. W gruncie tych prerji zawarte są olbrzymie masy azotowych substancji organicznych, zmieszanych ściśle z mineralnymi składnikami ziemi. Te humusowe części są pozostałością niezliczonych generacji roślin wysokopiennych, a działalność bakterji wpłynęła bardzo zbawiennie na ich właściwości. Do ich powstania przyczyniła się obfita flora w postaci trawiastych i strączkowych roślin, która za ostatniego lodowego okresu, tu bujała. Przytem przeważnie równe położenie prerji uchroniło od straty lepszych składowych części ziemi z powodu wstrząśnień, których działanie w okolicach górzystych dało się uczuć ujemnie.

Wysoka temperatura w czasie lata i chociaż nie bardzo obfite, ale dostateczne opady w czasie 4½ miesięcy trwającego wegetacyjnego okresu, działają bardzo dobrze na pomyślne ukształtowanie odbywającego się w ziemi bakterjologicznego procesu. (Zimy są ostre i z tego powodu uprawa oziminy niemożliwa). Nitryfikacja w ziemi odbywa się szybko i przyczynia się znacznie do połączenia pewnych składników z związkami mineralnymi Ponieważ nadmierne ulewy są rzadkie, zatem cenne substancje, znajdujące się w ziemi, nie zostają wypłukane i nie spływają Wysoka zawartość dwutlenku wapniowego sprzyja również czynności użytecznych bakterji i umożliwia ze swej strony utworzenie się zdrowego „humusu“. Podług twierdzenia Franka Shutta ostre zimy kanadyjskie sprzyjają także wyzyskaniu rozpuszczalnego pożywienia przez rośliny, ponieważ gruba powłoka śniegowa, pokrywająca ziemię, ginie dopiero z wiosną. Straty spowodowane zatem przez działalność wody z topniejącego śniegu, zredukowane są tem samem do minimum. Regułą jest tam suche powietrze, skonstatowano bowiem w latach od 1860 do 1905 w Indian Head, farmie doświadczalnej, że spadło tam przeciętnie tylko 420·3 mm. deszczu. podczas gdy w Niemczech obliczono opady na 631·5 mm. W takich okolicznościach naturalną jest rzeczą, że zainteresowanie rolników zwraca się do ugorów. J. B. Alway obliczył w ciągu dokonanego długiego szeregu doświadczeń, że przewyżka nasycenia ugorowanego pola wodą (w porównaniu do nieugorowanego) wynosiła w jednym wypadku w głębokości do 30 cm 112 t. na akrze, w drugim zaś wypadku 80 t. Przy 30 cm do 80 cm głębokości wynosiła ta przewyżka nawet 502, względnie 448 t. Pozatem ugor jest wskazanym dla umożliwienia racjonalnej uprawy ziemi.

Niezaprzeczoną zasługą Franka Shutta jest jego praca, usiłująca wykazać na podstawie licznych dokonanych chemicznych doświadczeń o ile te gospodarskie teorje dadzą się z przyrodniczego punktu widzenia uzasadnić. Uzyskano już cenne rezultaty, które posiadają ogólne znaczenie i zasługują na studjowanie takowych daleko poza granicami Kanady. Na razie zadowolimy się bliższem rozpatrzeniem badań nad analizą ciężkiej czarnej, gliniastej ziemi, jaką właśnie przeprowadzono w wymienionej już państwowej stacji doświadczalnej w Indian Haed. Farma

położona jest między 50° 28′ pół. szer. a 103° 40′ zachod. długości, a 586·4 m. nad poziom morza.

Rola uprawna, powstała częścią z prerji (— patrz poniżej — dziewiczy gliniasty czarnoziem I. i II. próby), a częścią z sąsiedniego obszaru, który jednak od lat 22 był pod uprawą. (Ziemia wapienna III. i IV. próby). Przestrzeń ta była w ten sposób obrabianą, że w ciągu tego czasu 6 razy zebrano zeń pszenicę, 4 razy jęczmień i 3 razy owies, a od roku 1887 regularnie co drugi rok pozostawiano ją ugorem, ale nigdy nie nawożono. Dziewicza glinka, jakoteż ziemia, już poprzednio uprawiana, okazały zupełnie te same własności mechaniczne, pochodzą one z tej samej pedologicznej formacji i pierwotna w nich zawartość azotu, podług zdania Shutta, była jednakowa. Mniej pewnie można mówić o zawartości mineralnych składników — rozdział tychże podlega rozmaitym przypadłościom. Tem tylko da się wytłómaczyć, że uprawna, chociaż wcale nienawożona ziemia zawiera znacznie więcej wapna, niżeli wcale jeszcze nieuprawiany grunt.

Tabela następująca przedstawia wynik analizy:

	Strata przez spalenie (subst. organiczna)	Azot (N.)	Kwas fosforowy (P_2O_5)	Potas (K_2O)	Wapno (CaO)
	procenta				
Dziewiczy, ciężki czarnoziem z gliną, I. próba do 10 cm głębokości	13·31	0·409	0·212	0·863	1·26
Dziewiczy, ciężki czarnoziem z gliną, II. próba do 20 cm. głębok.	12·83	0·371	0·234	0·868	1·41
Taki sam od 22 lat uprawiany, III. próba do 10 cm. głębokości	10·20	0 259	0·159	0·839	3·44
Taki sam od 22 lat uprawiany, IV. próba do 20 cm głębokości	10·70	0·254	0·163	0·898	3·51
Dla porównania:					
Najlepsza ziemia, Dongater Obwód Livland warstwa rodzajna		0·179	0·152	0·157	0·34
Tejże samej podglebie		0 059	0·119	0·168	1·35

Z tego porównania czerpiemy naukę: że w zestawieniu z rolą europejską, od dawna w kulturze zostającą, nabierają dopiero te cyfry właściwego znaczenia. Wysoka zawartość składników pożywnych w ziemi kanadyjskiej, przemawia z tych dat wyraźnie — a dla uzupełnienia tego obrazu można jeszcze nadmienić, że ilość substancji organicznych humusu w aluvium Nilowem około Kairu wynosi tylko 2·21%. W każdym razie istnienie większej ilości substancji organicznych należy uważać niewątpliwie za czynnik spowodowujący większą urodzajność. Przytoczyć tu można wprawdzie zdanie Grebego, że „jakość humusu pozostaje często w stosunku odwrotnym do ilości“. W tym jednak wypadku, gdzie humus ściśle jest złączony z mineralnemi substancjami, ilość jego powinna być rzeczywistym dodatnim czynnikiem.

Specjalnie interesującą jest zawartość azotu w ziemi Indian Head. Ubytek azotu w skutek uprawy ziemi, wykazuje dowodnie następująca tabela:

	Do 10 cm. głębokości. na akrze % kg	Do 20 cm. głębok. na akrze % kg
Ziemia dziewicza	0·409—1912	0·371—3468
Rola uprawna	0 259—1221	0·254—2375
Strata skutkiem zbiorów i systemu uprawy	0·150—701	0·117—1096

Po 22 letniej uprawie, ziemia, jakkolwiek jeszcze bardzo bogata, straciła ogromnie wiele azotu, bo licząc okrągło trzecią część swojej pierwotnej zawartości.

Tu jednak nasuwa się pytanie o ile stratę tę należy przypisać zbiorom. Shutt oblicza zawartość azotu w zebranem zbożu na 350 kg z akra. Jeżeli odciągniemy tę cyfrę od straty ogólnej, to zdziwimy się skonstatowawszy, że z ogólnej sumy 1.096 kilogramów — 350 kilogramów = 746 kilogramów wynosi zwyżka straty, to jest więcej niżeli dwa razy tyle ile wynosi ubytek spowodowany metodą uprawy. Widocznem jest, że przyczyną tego ubytku jest częste ugorowanie. O ile więc ugor byłby wskazanym w takim suchym klimacie jaki ma Indian Head, (a odnosi się to wogóle do gruntów suchych) z powodu zatrzymywania wielkiej ilości wody — to z drugiej strony widocznie należy go zastosowywać tylko bardzo umiejętnie i umiarkowanie. Częste przy ugorowaniu poruszanie ziemi ułatwiające przystęp niszczącym czynnikom do wnętrza ziemi - staje się przyczyną szybkiego ubytku azotu i humusowych składników. Dalszą stratę mogą spowodować deszcze i wiatry, gdy rośliny ziemi nie osłaniają. Pług i brona zniszczą włókna korzeni, po pewnym czasie do tego stopnia, że ziemia prawie zupełnie traci swój stan skupienia. Warstwa rodzajna staje się jakby sproszkowana i wysuszona do tego stopnia, że staje się łupem wichrów szalejących w preryach. Shutt w celu zapobieżenia takiemu stanowi rzeczy, proponuje wprowadzenie płodozmianu, który w miejsce częstego ugoru, wprowadziłby użytkowanie roli na pastwisko lub na zbiór paszy. Uzyskana w ten sposób darń, może stać się przyczyną wielkich korzyści dla ziemi i całego gospodarczego systemu.

Wszystko rozważywszy, przychodzimy do przekonania, że zmniejszenia rezultatu zbiorów nie można zawsze przypisywać tej okoliczności, że zabrane ziemi pożywne składniki nie zostały innymi zastąpione, ale, że ten ubytek mógł być spowodowany zbyt często powtarzającem się ugorowaniem pola. W suchych latach może z tej przyczyny nastąpić ubytek azotu, co ze względu na ilość tego ubytku stać się może powodem poważnych obaw i zalety ugoru stają się bardzo wątpliwemi. *H. M.*

Próby podsypywania zboża

przez

Prof. Dra GERLACHA

dyrektora instytutu rolniczego w Bydgoszczy.

Przed rokiem podałem, pisze prof. Gerlach w *Ill. landw. Ztg.* wyniki, jakie wydały dotychczasowe próby okopywania (podsypywania) zbóż. W roku 1910 na doświadczalnem polu w majątku Mocheln, zbiór żyta był następujący:

Przeciętne obliczenie z 6 prób.

	Ziarno cetn. metr.	Słoma z hektara
Zasiew zwykły rzędowy (140 kg 23. września, odległość rządków 15 cm.)	34,64	64,92
Zasiew rzędowy i okopywanie metodą Demczyńskiego (60 kg w końcu sierpnia, uprawa pasowa)	26,65	45,19
Zasiew siany w szersze rzędy obsypany (60 kg z końcem sierpnia, odległość rządków na 25 cm.) . . .	29,14	50,43

Najobfitszy plon wydał ten rodzaj uprawy, który tak w Mocheln, jak i wszędzie zwykle bywa zastosowywany. Najgorszy wynik daje sposób uprawy Demczyńskiego. W jesieni 1910 powtórzono w Mocheln doświadczenia z żytem na polu z ziemią V. klasy, na którem w roku poprzednim było żyto. Zasiano żyto Petkus. Doświadczalne pole otrzymało następujący nawóz:

80 kg potasu
60 „ rozp. w wodzie kwasu fosforowego } w jesieni na hektar
10 „ azotu w saletrze

24 „ „ „ w dwóch dawkach na wiosnę na hektar. Na dwóch poletkach ponownie zastosowany został

20. października 1910 r. zwykły siew siewnikiem rzędowym w 15 cm. odstępach, z wysiewem 140 kg na hektar.

Następne dwa poletka uprawialiśmy dokładnie podług wskazówek Demczyńskiego, t. j. w zagony o trzech rządkach w dziesięciu centymetrowych odstępach. Odstęp pomiędzy zagonami wynosił 30 cm. Wysiew nastąpił 23. sierpnia po 60 kg żyta na hektar. To żyto dwukrotnie zostało w jesieni obsypane.

Na dalszych 2 poletkach żyto znajdowało się w rządkach o 25 cm. od siebie oddalonych. Tutaj również zasiew został w ilości 60 kg na hektar wysiany. Młoda ozimina również została dwa razy obsypana w jesieni.

Obydwa ostatnie poletka otrzymały 23. września równą ilość wysiewu, 60 kg na hektar; jednakże żyto to zostało pogłębione podług metody Zehetmayr'a, siane rzędowo, przy odległości rządków na 25 cm., później zostało bronowane.

Zasiew został wszędzie wykonany siewnikiem rzędowym, co dało się wszędzie dobrze wykonać. Przy okopywaniu posługiwaliśmy się opełaczem, do którego przytwierdzone były małe płużki do obsypywania.

Okopywanie wykonane zostało w końcu września w końcu października. Pomimo najstaranniejszej pracy, nie dało się na zagonach systemu Demczyńskiego rozrzucić wszędzie równo ziemię.

Młode roślinki na obydwóch zewnętrznych stronach zostały tu i owdzie zbyt silnie, a w środku zbyt słabo przykryte. Natomiast powtórne okopywanie pojedynczych zasianych w szerokie rzędy roślin nie sprawiało żadnych trudności. Aby módz żyto siać w rowki, przymocowany został do każdego rzędu siewnika mały płużek rozradlający. Za siewnikiem znajdowała się rolka Töpferowska, która przygniatała ziarno w rowkach. Skoro młode roślinki nieco z rowków wyrosły, obydwa poletka zostały zbronowane małą broną posiewną tak, że się rowki wypełniły ziemią, poczem zostały zawalcowane walcem gwiazdeczkowym.

Żyto dobrze zeszło w jesieni 1910 r. i rozwijało się dalej równo i normalnie. Zima była lekka, tak, że ozimina na wiosnę była silna. Od połowy maja nastała wielka susza.

W tym roku również uderzająco bujny był wzrost podsypanych żytnich poletek. Miały większy kłos i większą zawartość ziarn, jak i nadzwyczaj silną i bardzo długą słomę i bardzo dobrze rozwinięte kłosy. Było jednak bardzo rzadkie w porównaniu do tego poletka, na którem żyto było zasiane jak zwykle po 140 kg na hektar. Zbiór nastąpił 19. sierpnia, a plon był następujący:

Przeciętne obliczenie z dwu prób:	cetn. metr. z hektara.	
Zwykły zasiew rzędowy (20. października odległość rządków na 15 cm.) . . . . . . , ...	30.48	44,01
Zasiew rzędowy, okopanie według metody Demczyńskiego (60 kg 23. września uprawa w zagony) . .	21,73	34.11
Zasiew w szersze rzędy, obsypany (60 kg — 23. września odległość rządków na 25 cm.)	23,25	33,49
Zasiew w szersze rzędy wgłębiony i zabronowany (60 kg 23. września 25 cm. odległość rządków) . .	21,12	30,95.

Na polach doświadczalnych Pentkowa robiono również w przeszłym roku próby okopywania owsa i żyta. Pole na owies przeznaczone, lekki, ciemno glinkowaty piaszczysty grunt w dobrej kulturze, miało w poprzednim roku ziemniaki i otrzymało następujący nawóz:

80 kg potasu 60 „ kwasu fosf. w wodzie rozpuszczalnego 20 „ azotu w saletrze przed siewem 10 „ „ „ pogłównie	na hektar

Do siewu użyty został owies Lingowo, który w niżej podany sposób został zasiany.

2 poletka uprawione metodą Demczyńskiego, t. j. owies zasiany rzędowo w pasach o trzech rządkach w odstępach 10-cio cm.

Odstępy pomiędzy pasami wynosiły 30 cm. Ilość wysiewu 60 kg. Zasiew 1. kwietnia. Później okopywanie.

2 poletka zasiane rzędowo w 25 centymetrowych odstępach. Ilość wysiewu 60 kg. Zasiew 1. kwietnia. Później obsypanie.

2 poletka zasiane w rowki wgłębione, rzędowo w 25 centymetrowych odstępach, później zabronowane. Ilość wysiewu 60 kg. Zasiew 1. kwietnia.

Na wszystkich poletkach owies powschodził dobrze i początkowo zupełnie zadowalniająco wzrastał. Obsypanie zostało wykonane maszynami podobnie, jak na doświadczalnych polach majętności Mocheln.

To samo doświadczenie zrobiliśmy co w Mocheln. Nie było możliwem obsypać równo zagonów, gdy z łatwością czynność ta dała się uskutecznić przy rzędowych zasiewach siewnikiem. Zabronowanie wgłębionych rzędów wykonane zostało zwykłą broną posiewną. Owies ten ucierpiał później nie mało z powodu długotrwałej suszy, tak, że ogólna wydajność o wiele jest mniejszą od plonu zeszłorocznego.

Zbiór nastąpił 27. lipca.

Przeciętne obliczenie obydwóch prób.

	Ziarno	Słoma
Zwykły zasiew rzędowy na 20 cm.	20,29	30,41
Metodą Demczyńskiego uprawiany i obsypany	13,31	24.97
Zasiew rzędowy na 25 cm. i obsypany	10,72	20,51
Zasiew na 25 cm. pogłębiony, t. j. w rowkach zasiany i zabronowany	12,17	23,74

Po burakach w roku poprzednim uprawiono żyto, które otrzymało nawóz następujący w obliczeniu na 1 hektar:

60 kg potasu 50 „ kwasu fosf. w wodzie rozpuszczalnego 30 „ azotu w saletrze w dwóch dawkach pogłównie.	w jesieni na hektar

Na wysiew użyte zostało żyto Petkus. Zasiano je na 2 poletkach 24. września, jak zwyczajnie siewnikiem rzędowym w 15-sto centymetrowych odstępach, 140 kg wysiewu na hektar.

Dalsze 2 poletka uprawione były dokładnie podług metody Demczyńskiego, t. j. pasami w trzech rządkach po 10 cm. od siebie oddalonych. Odstępy zagonów 30-to centymetrowe. Wysiew 3. września, 60 kg na hektar. Żyto w ciągu jesieni dwukrotnie zostało obsypane. Ostatnie dwa poletka zasiano również 3. września, 60 kg na hektar, tutaj jednakże żyto zostało zasiane siewnikiem rzędowym w rowki wgłębione w 25-cio centymetrowych odstępach. Później zabronowano.

Okopywanie, względnie bronowanie zastosowane było tak samo jak na polach doświadczalnych majętności Mocheln. To żyto na wszystkich poletkach od początku do końca rozwijało się normalnie, a po zbiorze 18. lipca, był następujący rezultat:

Przeciętne obliczenie zbiorów plonu pojedynczych poletek doświadczalnych.

	Ziarno	Słoma
	ctm. z hektara	
Zasiew zwykły siewnikiem . .	35,70	62,11
Uprawa metodą Demczyńskiego (obsypywanie w pasach)	28,10	50,04
Zasiew rzędowy obsypany . .	31,41	55,04
Zasiew rzędowy w rowkach na 25 cm. później zabronowany . . .	28,41	52,56

Wszystkie te próby wskazują swoją zgodnością z zeszłorocznemi doświadczeniami, że zasiew rzędowy zwykłym wykonany sposobem, najwyższy wydał plon. Plony żyta i owsa uprawianych metodą Demczyńskiego na poletkach doświadczalnych w Mocheln i Pentkowie dały plony mniejsze o 6,98 — 8,75 q na hektar, niż żyto uprawione w zwykły sposób. Również, tak szeroki jak i wgłębiony zasiew siewnikiem w obu dwóch wspomnianych odmianach zbożowych, przy znacznem zmniejszeniu wysiewu

i obsypywaniu nie okazał się korzystnym. Na tych poletkach także, jak wykazują powyższe liczby, plenność nie dorównuje zbiorom z poletek uprawianych zwykłym sposobem. *J. J.*

Jeszcze o mólu zbożowym.

Już w n-rze 26. „Rolnika“ pisaliśmy o tym szkodniku — przytaczając artykuł dra Mistengera z Wiednia. Gdy szkodnik ten ma w tym roku bardzo grasować — przytaczamy dzisiaj artykuł francuskiego uczonego, agronoma p. Labergerie, który zawiera pewne znamienne szczegóły.

Szkodnik ten (Sitotroga cerealella), został zauważony po raz pierwszy około roku 1750 w zachodniej Francji, gdzie poczynił również i w latach następnych niezmierne zniszczenie.

Później pojawiał się przez długi czas dość rzadko, zauważano go jednak znów miejscami w r. 1909, a obficiej w r. 1910; lecz tego roku spowodował we Francji ogromne zniszczenie, a w niektórych miejscowościach więcej niż jedna trzecia ziarn została wypróżniona przed zbiorem.

Plaga ta jest tembardziej niepokojąca, że owad ten może wydać trzy pokolenia rocznie, składając każdorazowo 60 do 80 jaj.

Oto kilka głównych szczegółów dotyczących mola zbożowego i jego życia: z końcem czerwca lub początkiem lipca motyl, bardzo drobny, o nitkowatych mackach, żółtawoszary, o srebrnawym połysku, składa na kłosie jajko, z którego po ośmiu lub dziesięciu dniach rodzi się mała gąsienica, która wydrąża ziarna, pożera albuminę, i wychodzi jako poczwarka; z końcem sierpnia, nowe motyle pojawiają się które składają swe jaja na samych ziarnach zbożowych znajdujących się w spichlerzach, gąsienice pochodzące z tych jaj, znów tak samo wydrążają ziarna pochłaniają albuminę i zmieniają się w poczwarki z których rodzi się nieraz jeszcze trzecie pokolenie.

Według zdania Guenaux'a, mól zbożowy spowodował nieraz zniszczenie ośmiu dziesiątych zbioru.

Wydrążone ziarna, rozmiażdżają się w czasie młócenia, a gąsienice, (jeszcze nie zamienione w poczwaki) giną zazwyczaj, zgniecione. Polecamy więc młócenie zboża możliwie jak najprędzej po zbiorze, lecz takie wytracenie szkodników nie jest dokładne i spichlerze będą mimo tej ostrożności najprawdopodobniej zdewastowane w jesieni i w zimie, jeśli gospodarze nie poczynią innych koniecznych w tym celu ostrożności.

Zniszczenia spowodowane w spichlerzach są tem bardziej niepokojące, że poza stratą ziarna, którą powodują, mąka pochodząca ze zboża w którem znajdował się ten szkodnik, traci na wartości, gdyż gąsienica ma własności silnie drażniące, któremi zaraża mąkę, z czego może wyniknąć podrażnienie narządów trawienia u ludzi pożywających tę mąkę.

Należy więc zabrać się do zwalczania tego szkodnika, który mógłby się niesłychanie rozrodzić.

Oto parę wskazówek dotyczących najlepszych środków dojścia do tego celu:

1) Tak jak już wspominaliśmy powyżej, młócić zboże możliwie jaknajprędzej po zbiorze;

2) Na polach ogołoconych ze zboża, lecz na których zawsze pozostaje pewna ilość ziarn dostateczna do ułatwienia rozradzania się szkodników, na podwórzach folwarków, w bliskości młócarń, lub stosów ziarna i słomy dobrze jest zapalać przy zmierzchu dnia ognie, w celu zwabienia motyli, które w nich spłoną; czynność tę należy powtarzać przez parę tygodni, po zwiezieniu zbiorów. Należy zapamiętać, że motyle te latają jedynie za zbliżaniem się nocy, a przez cały dzień zupełnie nie okazują się.

3) Na strychach dobrze jest trzymać lampy zapalone o wolnym płomieniu, umieszczone nad zbiornikami, w których ma się znajdować woda pokryta cieńką warstwą nafty;

4) Na strychach szczelnie zamykanych, lub w zbiornikach przeznaczonych specjalnie do tego użytku, (beczki, cysterny i t. d.) zastosowywać należy następujące środki:

Siarczku węgla, w ilości 20 grammów na jeden hektolitr, ale produkt ten jest tak łatwo zapalny, że stosowanie go nie jest bezpiecznem.

Kwasu siarkowego, za pomocą palenia 20 gr. siarki na 1 hektolitr; należy następnie zboże przewietrzyć; aby kiełkowanie nie było utrudnione.

Niedokwasu węglowego wytwarzającego się w czasie palenia węgla drzewnego, który pozostawić należy nim wygaśnie na dnie zbiorników.

Z tych wszystkich środków, najdogodniejszym w użyciu jest kwas siarkowy; ma on jedną tylko stronę ujemną, a mianowicie wywołuje rdzewienie metalowych części zbiorników i innych sprzętów.

5) Możnaby zastosowywać również ogrzewanie ziarn, ale tu uważać należy, aby nie przekroczyć temperatury 60°, która według p. Schribaux jest krytyczną dla własności kiełkowania a ponieważ dla zabicia larw lub poczwarek musi się podnieść temperaturę przynajmniej do 50°, widzimy, że działanie to wymaga bardzo wielkich ostrożności.

6) Według kilku autorów, zboże w silach nie bywa zarażone, ze względu na brak powietrza, które ułatwiałoby wykłuwanie się motyli i składanie jaj; lecz zdaje nam się, że byłoby nieostrożnością mieć zupełne zaufanie do takiej hipotezy, i lepiej byłoby dopomódz do wyniszczenia szkodników za pomocą kwasu siarkowego lub niedokwasu węglowego.

Wreszcie ważną jest rzeczą, aby nie siać zboża zarażonego, a wbrew twierdzeniu niektórych autorów, siarkowanie ziarn nie jest wystarczającem dla wytępienia gąsienic i poczwarek.

W chwili zasiewów, dobrze byłoby wsypać zboże przeznaczone na zasiew do zbiorników, zawierających roztwór 1%-wy siarkanu miedzi i usunąć wszystkie ziarna unoszące się na powierzchni lub w połowie płynu, które są wszystkie mniej lub więcej zaatakowane przez szkodniki, następnie należy zboże osuszyć. Wystarczy, gdy ziarna będą się bardzo krótko, przez parę minut, znajdować w roztworze siarkanu miedzi.

Polecano również energiczne szuflowanie, i użycie młynków, lecz sposoby te są niedostateczne gdy chodzi o usunięcie ziarn niezupełnie jeszcze wypróżnionych z albuminy.

Jakimkolwiek byłby sposób wybrany przez każdego gospodarza, przedewszystkiem zależy na tem, aby wyniszczenie było możliwie najdokładniejsze, jeśli nie chcemy być narażeni z rokiem następnym na podobne straty.

A. D.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Sitowie. W „Deutsche Landwirtschaftliche Presse“ czytamy: Ku pożytkowi i korzyści naszych współbraci, podajemy tu wypróbowany sposób zużytkowania sitowia. Dla gospodarstwa stawowego, jedną z najważniejszych rzeczy, jest oczyszczenie stawu z trzciny. Przed niedawnym czasem, niepodobna było kosić trzcinę bez wielkiego kosztu. Obecnie, p. Roessing, właściciel dóbr z nad Sprei, wynalazł kosę, tak skonstruowaną, że bez trudu i kosztu można sitowie wykosić i staw w ten sposób oczyścić.

Dotychczas jednak trudno było sitowie korzystnie spożytkować — albo zostawiano sitowie na stawie, gdzie ulegało zepsuciu, lub też po wysuszeniu używano je jako podściółkę. W tym roku, spowodowany brakiem paszy p. Roessing, spróbował zebrane z małego dwumorgowego stawu sitowie, zakwasić. 25. lipca wykoszono zatem sitowie i zwieziono takowe, a chociaż sposób kwaszenia liści buraczanych jest łaskawym Czytelnikom przeważnie znany, nie zaszkodzi jeszcze powtórzyć w jaki sposób należy to uskuteczniać.

Na miejscu wolnem od wody zaskórnej należy wykopać dół, który u spodu powinien mieć $1^1/_2$ m. szerokości, na po wierzchni zaś $2^1/_2$ m Trzcinę po skoszeniu trzeba trochę obsuszyć i złożyć w dół. Głównym warunkiem jest, by warstwami trzcinę układać i silnie ubijać, a nie wystarczy tu udeptanie ludzkiemi nogami, trzeba by to zrobiły konie lub woły. Stosownie do ilości trzciny, taki dół powinien mieć 8 do 10 m. długości. Trzcinę, jak już powiedzieliśmy, warstwami się układa i $1^1/_2$ metra nad ziemią powinna się jeszcze taka sterta wznosić Wreszcie obłożyć trzeba stertę dokoła ziemią na 30 cm grubo.

Uważamy za wskazane, pod ostatnią warstwę dać soli bydlęcej w ilości 5 kg na 1 metr sześcienny, poczem pozostawia się wszystko w spokoju przez 6—8 tygodni — trzeba tylko uważać by się szpary nie tworzyły. Po upływie tego czasu sitowie jest zakwaszone i dostarcza wybornej paszy dla bydła, świń i owiec. Prof dr. Falke, zrobił już obecnie rozbiór tej paszy i w najbliższym czasie p. Roessing rozpoczyna próbne karmienie świń tą paszą. *N S.*

Ozimy groch. Czytamy w jednem z niemieckich pism rolniczych: Doświadczenia, jakie robiono dotychczas w kwestji uprawy ozimego grochu, dowiodły, że jest bardzo odpornym wobec posuchy. Na gliniasto-piaskowatej ziemi, zebrano przeciętnie 22 cetn. metr. z hektara. Zbiór słomy obliczono na 60 q. Ponieważ słoma jest bardzo pożywną i zwłaszcza niektóre gatunki bydła lubią ją bardzo, zatem już sam zbiór słomy, jest w latach, gdy pasza nie dopisała - bardzo ważnym. Zwykły groch letni, wydał w tych samych warunkach, tylko 6 q ziarna i 18 q słomy. Różnica w rezultacie jest zatem tak znaczna, że spowodowała nas do badania przyczyny, przyczem przekonaliśmy się, że zwykły groch letni zapuszcza korzenie 71 cm. w głąb, podczas, gdy groch ozimy na 156 cm.

Groch ozimy sieje się z końcem września lub w początku października w rzędy 40—50 cm odległe, po 200 kg na hektar -- naturalnie siewnikiem rzędowym. Jest niezmiernie odpornym na zimno, uważać by go można za roślinę trwałą, gdyż w Niemczech skonstatowano fakt trwania tej rośliny przez lat ośm. Fakt ten wydarzył się u pastora Schliephacke w Werblitz, który przez krzyżowanie pszenicy z żytem uzyskał również zimotrwałe ziarno, któremu w skutek silnego zakorzenienia gorszą jakość gleby i brak wilgoci mało szkodzi. Groch ozimy dostarcza bardzo wczesnej zielonej paszy i daje znacznie lepszy rezultat niżeli wyka ozima; nie potrzebuje też wcale rośliny ochronnej. Wspomnieć trzeba jeszcze i o tej zalecie, że przy większem oddaleniu rzędów, można bardzo wygodnie używać płużka do ogartywania, tak, że w ten sposób zapobiega się tworzeniu stwardniałej skorupy oraz parowaniu i marnowaniu się wilgoci. Uważamy tę nową roślinę za bardzo użyteczną w dzisiejszych czasach i radzimy zrobienie próby z uprawą takowej. *N. S.*

---

†

Ks. JAN kniaź z Kozielska PUZYNA

Kardynał Św. Rzym. kościoła Książę Biskup Krakowski Jego c. i k. Mości rzecz. tajny Radca, Członek Izby Panów i Sejmu krajowego etc. etc.

Urodzony dnia 13. września 1842 w Gwoździcu, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 8. września 1911 w Krakowie

Zwłoki Księcia Biskupa i Kardynała złożono zostały do grobu w katedrze Wawelskiej dnia 12-go września 1911.

Kościół katolicki i kraj nasz poniosły ciężką stratę.

Zmarły Książę kościoła był jedną z najwybitniejszych postaci wśród duchowieństwa polskiego Nie dbał o popularność w swej pracy i w swych rządach ożywionych zawsze gorącą, szczerą wiarą a nacechowanych energją woli.

Redakcja Rolnika przesłała pismo kondolencyjne kniaziowi Leonowi Puzynie w Gwoździcu — członkowi Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, a bratankowi ś. p. Ks. Kardynała.

Doniesienia kronikarskie.

Obdzielenie gorzelni rolniczych kontyngentem na kampanię 1911—1912. Skutkiem kilkakrotnego odłożenia przeprowadzenia reformy podatkowej dla spirytusu według projektu rządowego z 1909 r. pozostało niezałatwionem również przyznanie kontyngentu gorzelniom rolniczym nowo założonym od r. 1904 i te ostatnie musiały nieraz zadowalniać się tylko drobnemi cząstkami kontyngentu będącego w danej chwili do dyspozycji. Obecnie przygotował minister skarbu projekt do przedłożenia w parlamencie, w kwestji udzielenia kontyngentu 138 gorzelniom powstałym od roku 1904 na kampanię 1911—1912. W tym względzie ogłasza się co następuje: Ogólny kontyngent alkoholu pozostanie na tę kampanię w nie zmienionej ilości, a więc jak dotąd 1,017.000 hl ; natomiast zajdą zmiany, co się tyczy indywidualnego rozdzielenia go między poszczególne gorzelnie, a mianowicie: gorzelnie spółkowe otrzymają udział maxsymalny 275 hl inne gorzelnie rolnicze 150 hl a najnowsze 120 hl kontyngentu Kontyngent potrzebny do tego weźmie się od starych gorzelni rolniczych mających zwyż 600 hl kontyngentu, a to w wysokości 1·5%. Również przemysłowe fabryki spirytusu muszą się przyczynić do potrzebnego kontyngentu, a to ogólną liczbą 8 000 hl. Że rozporządzenia tego ani gorzelnie rolnicze ani przemysłowe nie przyjmą z otwartemi ramionami, to nie podlega wątpliwości, tem bardziej, że na przyszłość, ma cały kontyngent zostać według projektu rządowego z 1909 r. zniżonym z 1,017.000 hl na 987.000 hl. Każda redukcja kontyngentu spirytusowego oznacza dla gorzelni rolniczych, a więc dla gospodarstwa kartofli niemałe niebezpieczeństwo, które tylko wówczas mogłoby zostać usuniętem, gdyby przyszło do porozumienia w kwestji odstąpienia kontyngentu przez gorzelnie przemysłowe. Zostaje bezsprzecznie ważną kwestją o ile takie porozumienie da się osiągnąć.

(Prof. Magerstein w Wiener landw. Ztg.).

Międzynarodowa akademia dla młynarstwa, budowy młynów i wszelkich budowli wodnych, zostaje otwartą z dniem 12. października w Zürich pod dyrekcją dypl. inżyniera p. G. Treitel, dotychczasowego kierownika podobnej szkoły w Wormacji.

Wyższy Kurs nauki gospodarstwa. Przypominamy, że we wrześniu b. r zostaje otwartym przy Zakładzie gospodarczo-wychowawczym w Białym Kamieniu (dawniej Pietrycze) 2 letni kurs nauki gospodarstwa, dla osób pragnących się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu przy szkołach gospodarskich.

O przyjęcie na kurs starać się mogą osoby inteligentne z wyższem wykształceniem.

Wymaganemi są: metryka, świadectwa: lekarza i szkolne, oraz własnoręczny, treściwy opis całego przebiegu życia kandydatki.

Opłata miesięczna wynosi 60 K. Zgłoszenia na kurs nadsyłać można pod adresem: Zakład gospodarczo-wychowawczy w Białym Kamieniu, pow. złoczowski.

Prowincjonalne Towarzystwo belgijskiego chowu koni „Les Eleveurs liégeois“, organizuje wielką konkurencję źrebiąt i młodych klaczy belgijskiego chowu w połączeniu z wielkim jarmarkiem na konie, który się odbędzie przy avenue Blonden, koło głównego dworca Lüttich Guillemins, w poniedziałek 25. września o $9^1/_2$ przed południem. Jarmark ten złączy najlepsze produkta całej prowincji Lüttich; właścicielom najlepszych egzemplarzy udzielone zostaną premie, medale i dyplomy. Natychmiast po konkurencji rozpocznie się jarmark, tak, by o 2-ej po południu był już koniec.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 51. zamieszczone w N-rze 35. „Rolnika“ które brzmiało:

„W jaki sposób można wyleczyć zaciągi (ślepotę) u konia Lat ma 8, dobrze zbudowany, mógł dostać z pracy lub nieodpowiedniej stajni, obecnie mało pracuje, jest tłusty i skory do roboty.“

Pytanie trochę nie jasno postawione — można się ale domyślić, że chodzi tu o powrotne zapalenie ócz u koni pozostawiające w czasie pauz, zaciągi na oczach. Autor zapytania jest zdania, że zaciągi te powstały z pracy lub nie odpowiedniej sta ni — w tym wypadku zaniechnie pracy i danie odpowiedniej stajni. już by wystarczyło — tym czasem rzecz się ma następująco: Powrotne zapalenie ócz u koni, jest chorobą krwi. — a już hr. Lehnodorf zwrócił na to uwagę, że klacze chorujące na powrotne zapalenie ócz, lub płód zrucają — lub rodzą źrebięta giniące później na sztywność łoszęcą. — Zajmywałem się długie lata bakterjologicznem badaniem tej choroby i przyszedłem do przekonania, że obie, tak powrotne zapalenie ócz, jak sztywność łoszęca mają jedną i tę samą przyczynę. — Jest to diplococus wywołujący specjalnie obie te choroby — u żrebiąt — sztywności, a u starszych koni powrotne zapalenie ócz. — Oficjalna n uka weterynarji przeczy takiemu pojmowaniu rzeczy, ale gołosłowne przeczenie nie dowodzi niczego — prócz tego, że się niezna przyczyny. Co do powrotnego zapalenia ócz u koni, robiłem doświadczenia, uwieńczone bardzo pomyślnym skutkiem — ale nigdy nie zostały te leczenia uznane przez potentatów fachowej wiedzy — nie zmienia to istoty rzeczy, bo prawda jest prawdą i bez ich uznania. Autorowi pytania 51. radzę. udać się do mnie listownie a podam mu środki ku przeprowadzeniu uleczenia — jednakże z góry się zastrzegam , że spustoszenia jakie choroba już sprawiła, nie są do naprawienia — można jedynie za trzymać dalsze niszczenie oka.

Brzeżany. *Józef Krzysztofowicz.*

NADESŁANE.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Frankfurcki targ na owoce przeznaczone do fabrykacji win owocowych.

Według komunikatu c. i k. generalnego konsulatu w Frankfurcie nad Menem, ma być urządzonym tego roku na nowo otworzonym placu targowym tamże, targ dla wagonowej sprzedaży owoców przeznaczonych na moszcz.

Ze względu. że Austrja eksportuje do Frankfurtu corocznie wielkie ilości jabłek, należy się spodziewać, że eksport ten znacznie się obecnie wzmoże.

Ministerstwo rolnictwa przesyła w sprawie powyższej komunikat miejskiego biura przemysłowo-handlowego w Frankfurcie, który poniżej zamieszczamy.

Corocznie w jesieni urządzanym będzie targ dla wagonowej sprzedaży owoców przeznaczonych do fabrykacji win owocowych na nowo otworzonym placu targowym w dzielnicy portu wschodniego (Osthafen) przy Intzestrasse, który połączonym będzie z targami odbywającymi się na Allenheiligentor, Freidbergertor i Sachofwoge przeznaczonym dla sprzedaży owoców w ładunkach wozowych. W roku bieżącym rozpoczął się targ w poniedziałek dnia 4. września i odbywać się będzie codziennie od godziny 8. rano.

Na plac targowy prowadzą drogi dojazdowe i tory kolejowe, posiada on biura i telefony oraz dogodne połączenie z linją koleji miastowej (18 i 32).

Posyłki wagonowe zaopatrzone w adres: „Zelterobstmarkt Pfm. Osthafen“ będą dostawione bezzwłocznie na na miejsce targu. Wykupno frachtów kolejowych załatwia funkcjonarjusz miejski, pobierający równocześnie także i opłaty targowe.

Należytości targowe wynoszą:

1) przy wagonach kolejowych 4 fenigi od 100 kg ładunku; dla pozamiejscowych handlarzy, nie korzystających z pośrednictwa tutejszych komisjonerów, prócz tego dopłata 20 fenigów za 100 kg;

2) dla wozów zwykłych: jednokonnych 0,75 Mrk., dwukonnych 1 Mrk. Za przewóz wagonów kolejowych na plac targowy, używanie wagonów poza czasem przeznaczonym dla ładowania, oraz za ważenie wagonów pobierane będą osobne należytości według taryfy kolejowej i portowej.

Kierownictwo targów spoczywa w rękach Wydziału, który tworzą interesenci (zastępcy Izb rolniczych prow. Hessen-Nassau i wielkiego Księstwa Hessji, handlarze i konsumenci) wraz z przedstawicielem miasta.

Wyjaśnień udziela przewodniczący Wydziału handlowego p. Aug. Henryk Freyeisen, Frankfurt nad M. DarmstädterLandstrasse 168.

Frankfurt n. M. 20. czerwca 1911.

Miejski urząd targowy i przemysłowy.

Levin m. p.

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnoj z ograniczoną poręką **we Lwowie**, ul Słowackiego L. 16.

Z dniem 1. września 1911 rozpoczęła powyż wymieniona Spółka swe czynności, przyjmując dotychczasową akcję pośrednictwa w zbycie materjału rzeźnego, prowadzoną przez Agencję sprzedaży materjału rzeźnego przy Komitecie c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, przez Biuro handlowe dla eksportu bydła rzeźnego przy c. k. krakowskiem Towarzystwie rolniczem i Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie.

Obejmując działalnością swoją w myśl ustawy z 30. grudnia 1909 kraj cały jako pierwsze w tym rodzaju przed-

siębiorstwo w monarchii, oparte na zasadach handlowych, dążyć będzie Spółka do pomnożenia i podniesienia stanu bydła w kraju przez dostarczanie własności ziemskiej, wielkiej i drobnej, taniego kredytu na zakupno bydła i przez racjonalną organizację jego zbytu ze szczególnem uwzględnieniem produkcji i potrzeb aprowizacji miejskiej.

W tym celu Spółka:

a) ogłaszać będzie stałe informacje o każdoczesnej konjunkturze na rynkach zbytu;

b) udzialać producentom taniego kredytu na zakupno i wypas, oraz zaliczek na towar oddany do sprzedaży;

c) zajmować się zakupnem bydła chudego i sprzedażą opasowego na rachunek komitentów;

d) udzielać nizko oprocentowanego kredytu i otaczać swoją opieką Spółki włościańskie, zawiązane dla hodowli i zbytu materjału rzeźnego.

Oświadczenie.

Ponieważ z dniem 1-go września b. r. Galic. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej .e Lwowie, czynność swoją podejmuje, a tem samem dotychczasowa działalność Agencji sprzedaży mat. rzez. przy Komitecie c. k. Gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie ustaje:

oświadczam niniejszem, że z dniem zwinięcia Agencji kończę moje czynności jako kierownik tejże, a w Spółce nowo założonej nie biorę żadnego udziału, ani też funkcji żadnej niespełniam. *Marja Bohosiewicz.*

Oddział handlowy poleca na sezon obecny kopaczki do kartofli Hardera i Meyfartha, sortowniki i płuczkarnie do kartofli, oraz parniki Akra „Reform“.

Ze względu na potrzebę przeprowadzenia desynfekcji po pryszczycy w stajniach i oborach, poleca najlepsze i najtańsze przyrządy do desynfekcji „Tiumph-Wolf“ dające się przystosować do każdego naczynia, a które zastosować można także do bielenia ścian.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. i k. intendantura II-go korpusu.

Ogłasza dnia 31. sierpnia 1911 że w celu pokrycia zapotrzebowania Magazynów prowiantowych (filialnych) zakupi się sposobem kupieckim:

Dla Magazynów prowiantowych (filialnych)	siana	podściółki	słomy	Uwaga
	metrycznych cetnarów			
Lwów . .	23.000	14.000	1.900	Odstawa fix. do końca maja 1912
Żółkiew . .	7.000	5.000	—	w mniej więcej równych mie-
Stanisławów .	6.000	5.000	—	sięcznych ratach

1. Ostemplowane zapodania mają dnia 15. września 1911 najpóźniej do godziny 10. przed południem do Intendantury 11. Korpusu we Lwowie wpłynąć i nie mogą zawierać krótszego impegno, aniżeli ośmiodniowego, mogą jednakowoż na pojedyncze części dostaw opiewać.

Bliższe warunki zawiera odnośne aviso doręczone redakcji dnia 7. września, tak, że nie mogliśmy tego wcześniej ogłosić — (*Red.*)

Awiso.

C. i k. Magazyn prowiantowy we Lwowie zamierza do 22. września 1911 próbne zakupna żyta i owsa przy wolnej konkurencji wszystkich gospodarzy zrobić.

Zakupione zostaną:

500 cetnarów metrycznych żyta i
500 „ „ owsa.

Towar powinien być zdrowy, tegorocznego żniwa i tej jakości, która jest na targowicach wzięta.

Zakupno u jednego gospodarza nie przewyższy 20 metrycznych cetnarów.

Zakupno będzie się odbywać codziennie od 8 do 11 godziny przedpołudniem w Magazynach prowiantowych przy ulicy Janowskiej L. 3, za wolną umową i natychmiastową zapłatą.

Lwów, 8. września 1911.

Zarząd Komisji c. i k. wojskowego Magazynu prowiantowego we Lwowie.

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Binra, adresując wszędzie. Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w..... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy. — L. 1.341, dnia 7. września 1911. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XXXVI.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Brody: 3 ekonomów, 1 pisarz gospod., 1 gumienny, 2 gajowych, 2 leśnych. — Gorlice: 4 ekonomów ewent. do innej pracy. — Lwów: 2 pisarzy gospod., 1 leśny, 1 polowy. — Łańcut: 1 rządca-agronom. i leśny, 1 ekonom z niższą szk. roln. i kursem mlecz., lat 28. — Nowy Sącz: 7 karbowników, polowych, 1 ma żonę i 2 siostry zdolne do pracy. — Kraj. Biuro: 1 rządca-ekonom. kontrolor, lat 40, żonaty, 1 podleśniczy gospod., dozorca lasu i do polowania, lat 36, żonaty, 1 podleśniczy, lat 56, żon., 1 leśniczy stawniczy, podleśniczy, lat 47, wdowiec, 1 gumienny dozorca, pisarz gospod., gajowy, polowy, 3 kl. lud., lat 29, żon., 1 dozorca lasu, karbownik, dozorca robót lub młyna, stróż nocny lub dzienny, lat 39, wdowiec, 1 podleśniczy pasiecznik, lat 37, żon. — **Klasa IV.** Brody: 1 ogrodnik. — Kołomyja: 1 ogrodnik. — Limanowa: 1 ogrodnik rutyn. na wikt lub ord. od 1 listop. — **Klasa V.** Kraków: 1 dozorca kominiarski. — Limanowa: 1 robotnik ceg. rut. do kraju lub zagranicę. — Lwów: 1 cegielnik. — **Klasa VI.** Lwów: 2 kowali dworskich. — Kraj. Biuro: 1 tokarz w żelazie i metalu lub praktykant przy maszynach parow., lat 26.— **Klasa VII.** Lwów: 6 ślusarzy maszyn. — Nowy Sącz: 1 ślusarz maszynowy, kotlarz monter. — **Klasa VIII.** Lwów: 2 stelmachów, 1 bednarz. — **Klasa XIII.** Lwów: 1 krawiec. — **Klasa XV.** Lwów: 1 czeladnik rzeźnicki. — Kraj. Biuro: 1 gorzelnik lat 26, kawaler, ukończ. szk. gorzeln. w Dublanach, 8 lat prakt., 1 gorzelnik, lat 24, kaw. z prakt., najchętniej do Zach. Galicji. — **Klasa XVIII.** Limanowa: 1 majster cies. bud. — **Klasa XX.** Brody: 2 maszyn., 1 palacz. — Lwów: 1 szofer, 1 maszynista. — Nowy Sącz: 1 maszynista monter, 1 palacz nadz. maszyn parowych ślusarz. — **Klasa XXII.** Brody: 3 furmanów. — Lwów: 4 furmanów. — Mościska: 1 furman. — **Klasa XXIV.** Brody: 1 klucznica, 1 pokojowa. — Kołomyja: 1 bona. — Łańcut: kamerdyner urt., 1 lokaj. — Mościska: 1 lokaj, 1 chłopak do kredensu. — Nowy Sącz: 1 gospodynia na plebanję, 1 służący. — Kraj. Biuro: 1 kamerdyner star., służący z prakt. lat 35, żonaty. — **Klasa XXV.** Brody: 3 pisarzy kam. — Limanowa: 1 dozorca fabr. lub pomocnik kanc., mówi i pisze po polsku i niem., 1 posłaniec stróż, lat 35, żon., 1 dziecko. — Lwów: 1 kasjer kontrolor zarządca, emeryt. urzędnik skarb. w sile wieku.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 4. do 10. września 1911.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
4 p.	37·9	38 4	39 4	17.6	20·5	14·4	21·0	14 4	8·5	7·7	6·4	56	44	52	W 10	W 10	W 4	9	0	0	—	
5 w.	39·8	39 3	39.8	10·1	17 2	11·5	17·5	9 0	6·6	5 8	7·6	72	40	75	W 3	W 5	W 4	0	9	9	—	
6 ś.	36·8	35·4	34·9	10 4	14 3	12·4	15 3	10 3	7 5	8·8	9·8	80	73	93	W 5	W 8	W 10	10	10	10	8·9	◍
7 c.	37·4	38 8	39 3	11 6	16·6	13 8	17 4	11 6	8·2	9·5	9·8	80	68	84	W 5	NW 8	W 1	10	10	10	1·9	◍
8 p.	39 4	39·5	39·2	14·1	18·0	14·5	18·1	13 1	10 5	10 9	10·5	88	71	86	W 4	NW 2	W 1	10	8	6	—	
9 s.	36·7	35 0	32·9	14·0	24·8	16 1	25·1	13 1	9 4	12·4	12·0	79	53	88	W 5	W 3	W 2	4	1	10	3.4	● R
10 n.	34·4	34·6	36·6	10.3	13·5	9·6	16·1	9·6	8·2	8·9	6·9	89	77	78	W 3	W 4	W1	10	8	4	5.6	●

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 4/IX. 1911 do 10/IX. 1911. Pszenica 12·00—12·30; Żyto 9·20—9·60; Jęczmień brow. 8.75—9·20, past. 7·50—8·00; Owies zeszłor. 8·20—8·50; Owies teg. 0·00 do 0·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 00·00—00·00, bobik 8·00 do 8·25, Wyka 8.50—9·25, Łubin gal. 0·00—0·00. Rzepak zimowy 14·60-14·90, let. tegor. 00·00—00·00, Chmiel teg. 340—380·00, Koniczyna czerwona 80·00—85·00, biała 93·00—101·00, szwedzka 70·00—75·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 3·75—4·00, gorszej 3·10 do 3·50, otawa 0·00—0.00, siano z koniczyny 4·50—4·80, słoma okłotowa 2·50—3·00, mierzwiasta 2·20 2·50, kartofle jadalne na paźdz. (całe wag. 10.000 kg.) 2·00—2·25, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag, 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 15·00—16·00, salonowa 17·00 do 18·00. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3·48—3·50. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach po 10.000 kg. 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie, w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00. Otręby pszenne 12·50—13·00, otręby żytne 12·50 13·50. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60—1·68 mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·76 — 1·92, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 1·80 — 2·20, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·32 do 1·40. Spirytus kontyngentowy 56·00—56·50, ekskontyngentowy 36·00 do 36·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie
za czas od 1. do 8. września 1911.

Ogólna tendencya niezmiernie silna — na Żyto gotowe pokup jest bardzo silny, skutkiem czeg można za nie uzyskać wyższe ceny.— Również i w artykułach pastewnych mamy do zanotowania większe transakcye przy dobrej chęci kupna.—

Ostatnie transakcye związku paritas Lwów:

pszenica koron 24·80—25·40, żyto 19·00—19·80, owies 16·20—17·00, jęczmień browarny 19·00—20·00, jęczmień pastewny 17·00—17·50, siano słodkie 7·00—7·60, chmiel z 1911. roku 780·00—800·00, kartofle gorzelniane 3.40—3·50, kartofle jadalne białe 4·00—4·20, kartofle jadalne żółte 5·30—5·50,

Wszystko za 100 kg netto.

Za czas od 8. do 15 września 1911 r.

Tendencya w pszenicy słabsza— na żyto pokup i nadal bardzo silny. Co do artykułów pastewnych i roślin okopowych, to mimo ostatnich korzystniejszych sprawozdań z Czech i Niemiec ruch jest bardzo ożywiony, a konsumenci płacą bardzo dobre ceny.

Ostatnie transakcye związku paritas Lwów:

pszenica koron 25·00—25·20, żyto 19·50—20·50, owies 16·50—16·80, jęczmień browarny 19·00—20·00, jęczmien pastewny 17·00—17·50, siano słodkie 7·00—7·50, buraki pastewne 2·40—2·60, kartofle gorzelniane 3·60—4·00, kartofle jadalne białe 4·30—4·80 kartofle jadalne żółte 5·30—5·60

Wszystko za 100 kg netto.

Agencja sprzedaży materjału rzeźnego przy Komitecie c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Dnia 26. lipca zakupiono na jarmarku w Nadwórnie 10 krów z cielętami dla p. Stojczyńskiego do Ostapia za koron 3 923.

Dnia 31. lipca zakupiono na Węgrzech: dla p. Zdzisława Marmorosza do Karowa 16 sztuk wołów o przeciętnej wadze 1.000 kg para za K 7.200; dla pana Aleksandra hr. Potockiego do Ossowiec 20 sztuk wołów o przeciętnej wadze 1.000 kg para za K 10.100, dla p. Horodyskiego 30 sztuk wołów o przeciętnej wadze 1.000 kg para za K 13.860.

Dnia 21. sierpnia zakupiono na jarmarku w Ottynji 14 sztuk wołów o przeciętnej wadze 900 kg para dla p. Stanisława Lindego do Czernichowa za K 6.482.

Dnia 22. sierpnia zakupiono na jarmarku w Smorzu 14 sztuk wołów o przeciętnej wadze 1000 kg para dla p. Olgi Komarnickiej do Nesterowiec za K 7.258; dla p. Kazimierza Przybysławskiego do Uniża 16 sztuk wołów o przeciętnej wadze 1.100 kg para za K 9.458.

Dnia 1. września zakupiono na jarmarku w Ottynji 7 krów wysoko cielnych i 5 krów z cielętami dla p. Seweryna Skrzyszowskiego za K 4 883.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 9. września 1911.

Ceny podane w koronach za 50 kg. loco Tarnopol

Pszenica 11·75—12·00, Żyto 9·00—9·75, Jęczmień browarniany 7·50—8·00, Groch Victorja 10·00—12·00, Groch zwykły 9·00—10·00, Owies 7·25—7·50, Hreczka 7·00—7·25, Wyka 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 80·00—90·00, koniczyna biała 110·00—115·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 27·50—28·00, nadkontyngent 17·50—18·00.

Usposobienie zwyżkowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 12. września 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·65—12·90; banatka nowa (79—82) 12·45—12·85; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (79—82 kg.) 12·20—12·45; słowacka nowa (79—82 kg.) 12·20—12·45; południowa nowa (79—81 kg.) 12·15—12·35; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10·55—10·75; peszteńskie nowe (72-76 kg) 10·55—10·80; austrjackie nowe (72—76 kg) 10·40—10·75.

Jęczmień morawski loco stacje 9·70—10·40; słowacki loco stacje 8·90—9·85, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 8·70—9·25, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 8·50 8·75, browarniany 9·00—9·25.

Owies węgierski I. sorty 10·20—10·45; prima 10·5—10·25, średni 9·80—10·10, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00—0·00.

Siano z 2/9. (prasowane, węgierskie, kwasne) 3·60—3·70 (półsłodkie) 4·00-4·20; słodkie 4·50-4·80, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 4·50—4·70; (słodkie) 4·70—5·00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 12. września 1911, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·95—24·45; Żyto nowe 19·90 - 20·10; Jęczmień pastewny nowy 18·00—18·40; Owies nowy 18·95—19·25.

Z targów na bydło.

Kraków, dnia 7-go września 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 179, cielat 152, owiec i kóz 23, nierogacizny 286, — razem 640 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 98—106 woły z paszy 114—114. krowy 88—88, jałówki 94—100, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 140—156. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 110—400. woły z paszy 000—000, krowy 100—275, jałówki 100—210, cielęta 30—86, owce i kozy 22—30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 582, na konsumcję innych gmin kraju 58, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 60 sztuk.

Kraków dnia 12. września 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 237 cielat 186, owiec i kóz 33, nierogacizny 668, razem 1124 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 88—106, woły z paszy 106—106, krowy 76—90, jałownik 86—86, cielęta 000 000, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 132—156. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 180—440, woły z paszy 250—500, krowy 159—350, jałówki 100—280, cielęta 30—100, owce i kozy 24—32. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 1086, na konsumcję innych gmin kraju 38, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 000 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 7-go września 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwe wagi. Sprzedano 95 sztu owiec od 1—148, 173 sztuk cielat od 152—180, wyjątkowo 192 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 4260 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 152—172, galicyjskich 170—180, 20.790 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 132 156, tylne 148—176, z buhajów: przednie 141—156, tylne 140—156, z krów: przednie 112—128, tylne 128—152, mięso z jednorocz ych byczków i jałówek: przednie 108—132, tylne 120—136 Przebieg targu cichy.

Targ mięsny z dnia 11-go w ześnia 1911. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 107 sztuk owiec od 120—160, 102 szt. cielat od 1·48—1·80, wyjątkowo 1·92 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 4.130 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 152—168, galicyjskich 180 186, 28 550 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 132—152, tylne 148—176, z buhajów: przednie 140—152, tylne 140—152, z krów: przednie 112—128, tylne 128—148, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 108—128, tylne 120—136. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 11-go września 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 216 sztuk, a w szczególności 000 czeskiego; 00 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·82—1·00, prima od 1·0—1·10, wyjątkowo 1·11—1·14, buhaje od 0·72—1·06, krowy od 0·63—1·00; bydło galicyjskie: woły od 000—0·00, buhaje od 000—000, krowy od 0·00—0·00; młode jednoroczne woły i jałówki od 000—0·00; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 0·0—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 4.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 6. września 1911.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 842 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 22 bydła młodego, 48 buhajów, 61 wołów, 275 krów, 11 bawołów, 394 cielat, 331 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 198, a na zewnątrz 635. płacono za: bydło młode 64—88, buhaje 84—110, woły 98—118, krowy 64—106, bawoły 74—82, cielęta 110—136, świnie 110—140, owce 000—000. Nie sprzedano sztuk: bydła rogatego 9, świń 00, owiec 00.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 11. września 1911. Spęd: wynosił 3.354 sztuk. Według gatunku: 2.910 wołów; 685 buhajów; 634 krów, 213 bawołów. Razem 4.442 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 104—112; secunda: 94—103; tertia: 86—92; wyjątkowo: 118 Woły węgierskie siwe prima: 98—106; secunda: 89—96; tertia 84—88; wyjątkowo: 000—000; woły węgierskie zabarwione prima: 104—116; secunda: 96—104; tertia: 85—94; wyjątkowo: 120. Woły galic. prima: 102—112; secunda: 94—100; tertia; 00—000; wyjątkowo: 118 Buhaje prima: 96—102; secunda i tertia; 88—92; wyjątkowo: 00—108. Krowy prima: 90—100; secunda i tertia: 80—88, wyjątkowo 106 Bawoły prima: 68—76; secunda i tertia: 56 do 66; wyjątkowo 80 Bydło drobne 60—80.

Tendencya: Zaofiarowanie było w tym tygodniu włącznie z piątkowym jarmarkiem kontumacyjnym o 617 sztuk słabsze od zeszłego tygodnia. Piątkowy targ okazywał tendencję słabą i dlatego buhaje i bydło drobne szły o dalsze 4 K, taniej. Tak samo pokutowały opasy prima o 2 — 4 K, gorsze sorty o 5 — 6 K. Na dzisiejszym targu bydła drobnego był popyt więcej ożywiony, więc ceny poszły o 4 — 6 K w górę. Opasy prima zostały przy cenach zeszłego tygodnia, średnie i gorsze poszły o 2 — 4 K, w górę, tak samo krowy i bawoły. Sprzedano za granicę 1133 sztuk, niesprzedanych pozostało 33 sztuk.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 13. września 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·25—3·30 II. (deserowe secunda) 2·90—300; III. (stołowe) 2·75—2·85; IV. kuchenne lepsze) 2·10—2·20; V. (kuchenne gorsze) 2·30—2·40.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.
Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.

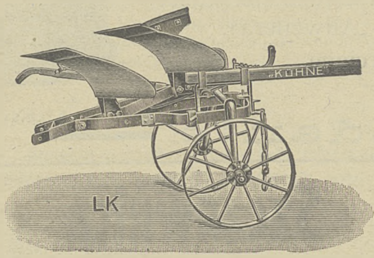
Fabryka maszyn rolniczych Towarzystwa akcyjnego

„Kühne“

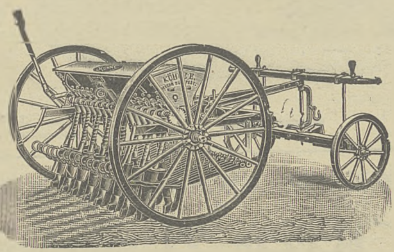
Filja Lwów, ulica Gródecka 11. — Telefon Nr. 247.

Fabryka w Moson (Węgry)

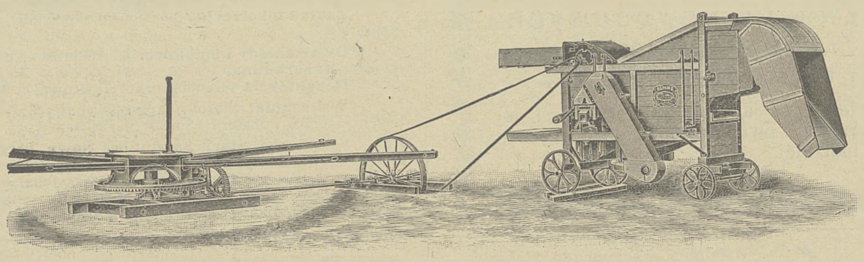
dostarcza



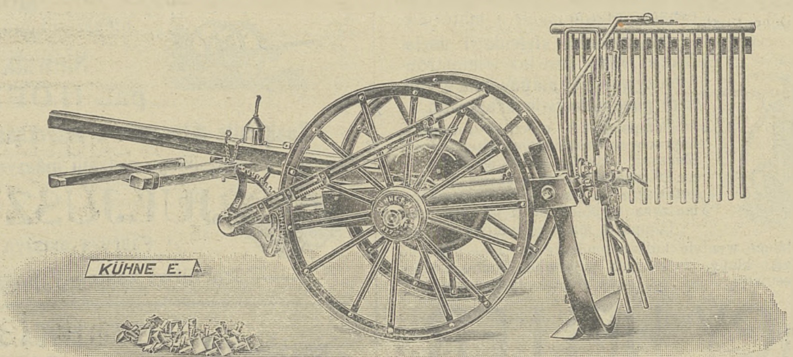
w pierwszorzędnem wykonaniu po cenach umiarkowanych i pod przystępnymi warunkami:



pługów jedno i wieloskibowych, oraz oryginalnych amerykańskich **bron talerzowych. Siewników rzędowych** wszelkich systemów i **szerokorzutnych**; oryginalnych **łańcuchowych rozsiewaczy nawozu.**



młocarń ręcznych i kieratowych, młynków do czyszczenia zboża, wiatraków, tryjerów, sieczkarń, buraczarek i t. d.



Kopaczki do ziemniaków w najprzedniejszem wykonaniu, sortowniki do ziemniaków.

223 (10—?)